230/49
SAKr 979

230/49 Strau 58

Powiatowa Komenda
Milicji Obywatelskiej
w TARNOWIE
Referat Śledczy

L.dz.1373-S/49

Tarnow, dnia 14. V. 1949 r.

-68- 4

Do

Komisariatu Milicji Obywatelskiej

w Bydgoszczy ul.Dworcowa 30

Odnosnie do pisma z dnia 4.4.1949 r.L.dz.1335-49, w toku przeprowadzonych wywiadów odnosnie ZANDER Czesława - przez Poster.M.O. w Ciezkowicach, ustalono co nastepuje:

Zander Czesław przybył do Ciezkowic w 1943 roku z Poznania jako policjant granatowy. Po przybyciu do Ciezkowic pełnił służbe na Poster. P.P. i zajmował stanowisko Z-cy Komendanta ktorym to Komendantem był wowczas niemiec nazwiskiem PESZEL, i pełnił to stanowisko do czasu wyzwolenia.

W stosunku do okupanta był przychylny i współpracował z władzami niemieckimi co swiadcza o tym fakty ze był najwierniejszym sługa swojego Komendanta Peszla.

Rozkazy władz niemieckich wykonywał wiernie, przepisany do narodowosci niemieckiej był tylko nie mozna stwierdzic jaka posiadał grupe.

Ponadto strzelał do ludnosci polskiej i zydow, a to:

1) złapał jakiegos dziada na rynku w Ciezkowicach wraz ze swoim Komendantem Peszlem i prowadzac go na cmentarz tam go sam zastrzelił.

Następnie chwycił jednego zydka ktory ukrywał sie przed władzami niemieckimi i po ujściu paru krokow zastrzelił na miejscu.

Ponadto 3) trzeci fakt jest ze w 1944 roku na czas rano przeprowadził Zander wraz ze swoim komendantem Peszlem i policjantem granatowym Braglem około osob aresztowanych, ktorzy na cmetarzu w Ciezkowicach zostali zastrzeleni i w strzelaniu tym tak samo brał udział Zander.

Po wykonaniu podobnych z egzekucji Zander sie bardzo cieszył zaraz szedł na piwo.

Ponadto odbierał ludnosci towary po stacjach kolejowych, domach prywatych za zabronionym wowczas ubojem swin.Brał udział w aresztowaniach gdzie wskazywał względnie sam aresztował, chodził po domach w celu aresztowania tam gdzie był ktos z domownikow w partyzantce - tak ze właściciele musieli domow uciekac.

Ogolnie biorac to Zander miał ta sama władze co niemiecki Komendant Peszel,a niejednokrotnie był nawet gorszy od niego.

Ponadto Zander miał nosic mundur niemiecki, gdyz mowił do ludnosci aby sie go nie bali jak ubierze mundur niemiecki, lecz z jakich przyczyn go nie ubrał tego nie mozna stwierdzic.

Szkodliwy dla Polakow był bardzo, tak ze miedzy ludnoscia nie cieszy sie dobra opinia, a dowodem tego jest ze do Ciezkowic przybył w stopni autonowego a za swoje wyczyny otrzymał stopien sierzanta.Z Ciezkowic wyjechał niewiadomym kierunku w pierwszych dniach wyzwolenia.-

Zał.1.-
Kr.2 egz.
1 egz.adr.
1 egz.a.a.
Z.S.dn.11.5.49.-

Komendant Powiatowy M.O.
Jasoń Władysław

KOMISARIAT I
Milicji Obywatelskiej
w Bydgoszczy
wpłynęło dnia 19.V.49
załączników 1.
L. dz. 1335/49
do załatwienia

6

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Bydgoszcz (miejscowość) dnia 23.6. 1949 r., o godz. 18⁰⁰

ja Iwaw Jan K-cy miasta M. O. w Bydgoszczy

1) działając na podstawie art. 20 Przep. wprow. K.P.K.

2) działając na mocy polecenia Ob. Wiceprokuratora . . . . . Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w _____ z dnia _____ 194 . . . . r.

L. _____ wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K.P.K.

Zachowując formalności wymienione w art. 235—240, 258 i 259 K.P.K.

przy udziale protokólanta Chmielewicz Bogdan

lub w obecności świadków: 1) — zam. —

2) — zam. —

których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienion . . w charakterze podejrzan . . Otrzymawszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się i jakie dowody zebrano, podejrzan . . oświadczył . .

Personalia moje są następujące:

Imię i nazwisko Czesław Lander
(rodowe nazwisko mężatek i wdów)

Przezwisko /

Wiek 3.7.1893 - Siemianowo pow. Gniewo, woj. Pomorze
(dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia)

Imię i nazwisko rodziców, matka z domu Ignacy, Marja z d. Jasińska

Przynależność państwowa Polska narodowość Polska

Stan żonaty
(żonaty, zamężna, separow. woln.)

Ilość dzieci, wiek 2 - 26 - 23.

Miejsce zamieszkania Bydgoszcz ul. Zduny nr 15/5.

Wykształcenie 7 kl. szk. ludowej wyznanie - Rzym-kat.

Zawód od 1920 - do 1944 P.P. Polski, Niemiecki

Stan majątkowy nie posiada

Służba wojskowa i przynależność do R.K.U. w policji Polskiej 1920-1939. 1918-20

Ordery i odznaczenia nie posiada

Sprawowanie opieki lub kurateli nad żoną

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa nie pobiera
(emerytura, renta itd.)

Poniesione kary

za podżeganie karany. Lander

6

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Bydgoszcz dnia 23. 6. 1949 r., o godz. 18.00
(miejscowość)

ja Iwaw Jan K-cy milicji M. O. w Bydgoszczy

1) działając na podstawie art. 20 Przep. wprow. K.P.K.

2) działając na mocy polecenia Ob. Wiceprokuratora . . . . . Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w _____ z dnia _____ 194 . . . . r.

L. _____ wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K.P.K.

Zachowując formalności wymienione w art. 235—240, 258 i 259 K.P.K.

przy udziale protokólanta Chmielewicz Bogdan

lub w obecności świadków: 1) — zam. —

2) — zam. —

których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienion . . w charakterze podejrzan . . Otrzymawszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się i jakie dowody zebrano, podejrzan . . oświadczył . .

Personalia moje są następujące:

Imię i nazwisko Czesław Lander
(rodowe nazwisko mężatek i wdów)

Przezwisko /

Wiek 3. 7. 1893 - Siemiarowo pow. Gniewo woj. Pomorze
(dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia)

Imię i nazwisko rodziców, matka z domu Ignacy i Marja z d. Jasińska

Przynależność państwowa Polska narodowość Polska

Stan żonaty
(żonaty, zamężna, separow. woln.)

Ilość dzieci, wiek 2 - 26 - 23.

Miejsce zamieszkania Bydgoszcz ul. Łauny nr 15/5.

Wykształcenie 7 kl. szk. ludowej wyznanie - Rzym-kat.

Zawód od 1920 - do 1944 P.P. Polski, niemiecki

Stan majątkowy nie posiada

Służba wojskowa i przynależność do R.K.U. w Policji Polskiej 1920-1939. 1918-20

Ordery i odznaczenia nie posiada

Sprawowanie opieki lub kurateli nad żoną

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa nie pobiera
(emerytura, renta itd.)

Poniesione kary

za podżeganie karany. Lander

Co do zarzuconego mi przestępstwa wyjaśniam: Od 1920 roku do 1939 roku służyłem w Policji Państwowej w Bydgoszczy, w charakterze posterunkowego. Gdy w 1939 roku wybuchła wojna Polsko-Niemiecka, zostałem z Bydgoszczy wraz z innymi ewakuowany do Chodecza k/Warszawy, następnie policja poruszała się za cofającym się wojskiem, gdy dotarliśmy do Iłowa z tamtąd zostałem zabrany do niewoli Niemieckiej, i odtransportowany do miejscowości k/Królewca - Prus-Wschodnich. Zostałem umieszczony wraz z innymi w obozie Stalag Nr 1. A. W obozie tym przebywałem około 3-miesięcy, następnie z obozu zostałem wraz z innymi odwieziony do Poldap, gdzie po zakwaterowaniu następnego dnia, odtransportowano mnie, do Frankowek tam przebywałem do czasu aresztowania mnie, po aresztowaniu odtransportowany zostałem do więzienia do Tylży, w więzieniu przebywałem około 2 miesięcy, następnie odwieziony do Bydgoszczy, i przebywałem w śledztwie około 6 miesięcy. W początku 1941 roku zostałem uwolniony z więzienia w Bydgoszczy i powróciłem do domu. Zamieszkałem w Bydgoszczy, przy ul. Heminskiej Nr 24. W więzieniu przebywałem w śledztwie, gdyż niemieckie władze okupacyjne, zarzucały mnie że podczas kampanji z roku 1939, jako policjant,

Omówienie:

Na tym protokół zakończyłem i przed podpisaniem odczytałem.

Przesłuchał:

Podpis protokólanta:

Podpisy świadków przybranych:

1)

2)

Podpis podejrzanego:

Druk. KGMO. — zam. 375-48.

brałem udział w zrzeszaniu się nad ludnością cywilną pochodzenia niemieckiego. Jednakże wówczas nie zostałem udowodniona i zostałem zwolniony. Po zwolnieniu z więzienia udałem się z polecenia policji niemieckiej do Urzędu Zatrudnienia „Arbeitsamt", gdzie zostałem przydzielony do pracy do fab. mundurów „Hamelann" w Bydgoszczy. Pracując w tej firmie w Lipcu lub sierpniu dokładnie daty nie pamiętam zostałem wezwany do Gestapo w Bydgoszczy, gdy stawiłem się w urzędzie Gestapo, jakichś dwóch niemców w cywilu, którzy mnie się zapytali, czy umię pisać po niemiecku, ja im odpowiedziałem że umię, ale nie prędko, wtedy ci dwaj niemcy podsunęli mnie egzemplarz do wypełnienia który miał znaczenie że wyrażam zgodę do wstąpienia do policji Polskiej w Generalnym Gubernatorstwie. Zauważam że wniosek tych z polecenia Gestapo, składałem 3-krotnie. W Listopadzie otrzymałem urzędowe zawiadomienie w raz z rozkazem wyjazdu, abym stawił się w K-dzie Pow. P.P. w Tarnowie. Po przyjeździe do Tarnowa zameldowałem się u Komendanta Powiatowego P.P. mjr. Ostrowskiego, który po zapoznaniu mnie z instrukcjami, przedwiezł do posterunku P.P. w Ciężkowicach, w charakterze starszego posterunkowego. Służbę swoją na posterunku zacząłem pełnić od Listopada 1941 roku. Komendantem post. P.P. w Ciężkowicach, ja nie byłem, był inny kolega którego zapomniałem, natomiast dozorującym nad całością PP. był niejaki Pesel, który dojeżdżał do Ciężkowic gdzie na posterunku P.P. miał swoje biuro. Dokładnie daty sobie nie przypominam, ale mogło to być w roku 1942-lub 1943-ciu, niejaki Pesel przyprowadził na posterunek, jakiegoś polaka około lat 50, którego przytrzymał na rynku za żebranie. Do przesłuchania tego człowieka powołał mnie niejaki Pesel, abym był tłumaczem. Na polecenie to udałem się do post. policji Niemieckiej również w Ciężkowicach, gdzie Pesel zaczął przesłuchiwać ob. Polskiego. Podczas przesłuchania Pesel, zarzucał temu polakowi, żebractwo i włóczęgostwo się, człowiek ten natomiast tłumaczył się że jest miejscowy z Ciężkowic lub okolicy i pracował w cegielniach, ja te słowa

Przetłumaczyłem Peszelowi. Po przesłuchaniu tego człowieka, Peszel rozkazał, aby udał się z nim, jak również mi też dał rozkaz abym się z nim udał. Gdy w trzy wyszliśmy z posterunku była godzina północna razem udaliśmy się z Peszlem w kierunku cmentarza, skarżący szedł przodem. Gdy dochodziliśmy do cmentarza Peszel, oddał jeden strzał w kierunku skarżącego, któremu przez oddał wtył głowy, kładąc go trupem na miejscu. Zauważam że podczas przesłuchania na posterunku, człowiek ten błagał Peszla, aby go odstawił do urzędu Zatrudnienia w Tarnowie, na co ten nie wyraził swojej zgody, i kategorycznie odmówił jego prośbie. Zauważam po dokonaniu zabójstwa przez Peszla, na polaku, zwłoki zostały na miejscu, mnie kazał iść Peszel na posterunek, a sam udał się do gminy z poleceniem pochowania zwłok zamordowanego. Nie przyznaję się do tego, abym tego człowieka na polecenie Peszla sam miał zamordować przez oddanie strzału z pistoletu. Wiadomym mi jest że w roku 1944 zostało na cmentarzu rozstrzelanych 7 osób, których to zabójstw, dopuszczał się niemiec Peszel, wraz z innymi ze Służby Specyjalnej. Ja natomiast w rozstrzelaniu tym osobistego udziału nie brałem. Dowiedziałem się o powyższym że Peszel wraz z policjantami ze Służby Specyjalnej, przywiózł tych 7 osób na posterunek P.P.

Pewnego razu dokładnie daty nie pamiętam K-dant posterunku P.P. sierż. Konarski, od władz policyjnych-niemieckich, otrzymał polecenie przeprowadzenia obławy, w lesie obok Krzikowa, za człowiekiem, który tam się ukrywa i posiada broń. Na polecenie Komendanta Konarskiego, w obławie z Peszlem, Służby Specyjalnej, na przeprowadziliśmy obławę w lesie w wyniku którego został przyłapany człowiek, około 50 lat, (jakiej narodowości to nie wiem) człowieka tego zauważyłem z odległości 15 metrów. Zauważam jak człowiek ten znalazł się w otoczeniu, niemcy dali rozkaz, aby strzelać w niego, ja również strzelałem z pistoletu, nie w człowieka a jedynie w górę.

Nie przyznaję się do tego, abym sam tego człowieka miał zastrzelić.

Adam Pawełczyk Janek

Po zastrzeleniu tego człowieka, został on naraz w lesie, a później prawdopodobnie sołtys z Cisikowic otrzymał polecenie pochowania zwłok na cmentarzu.

Przyznaję się gdy objąłem służbę w P.P. która stała na usługach okupanta niemieckiego posiadałem stopień plutonowego. W 1944 roku, otrzymałem awans od niemieckich władz policyjnych, na stopień sierżanta. Nie przyznaję się również do tego abym dopuszczał się odbierania towarów ludności Polskiej, na stacji w Cisikowicach, lub dopuszczał się aresztowań i nękał ukrywających się partyzantów.

W lipcu 1944 roku zbiegłem z policji, i ukrywałem się w lesie w okolicy gminy Cisikowice, u sołtysa z gromadzie Kipsiny, tejsamej gminy.

Zaprzeczam temu abym w policji Niemieckiej miał być do chwili wyzwolenia i walczył z Niemcami.

Natem protokół zakończono po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał
[illegible]

Protokółował
[illegible]

Zeznał.
[illegible]

Jan Budzyński
gr. Kipszna
gm. Cięższowice
pow. Tarnów

-118-

Zeznanie

Ja niżej podpisany Jan Budzyński zamieszkały w gromadzie Kipszna, gminy Cięższowice, pow. Tarnów zeznaczam do osoby ob. Zyndra co następuje:

W czasie okupacji niemieckiej udałem się do Krakowa, w czasie tej drogi zostałem aresztowany przez gestapo niemieckie w Tarnowie. Była to łapanka półlyczna, a groziło mi niechybną śmiercią z rąk oprawców niemieckich. Prowadzony na posterunek policji spotkałem znajomą osobę, którą prosiłem, aby dała znać ob. Zyndrowi o moim aresztowaniu. Po otrzymaniu wiadomości ob. Zyndar natychmiast stanął w mojej obronie. Nie wahając się z narażeniem własnego życia czyniąc fałszywych zeznań co do mojej osoby zyskał mnie z niechybnej śmierci oprawców hitlerowskich. Czyli jedynie mogąc obronie ob. Zyndra zawdzięczam swe życie, że doczekałem się wolnej Ojczyzny, dla której chcę poświęcić się prosę dla dobra ogółu. Przy powyższym zeznaniu chcę stanowczo podkreślić ocalenie mi życia przez ob. Zyndra. Powyższe zeznanie stwierdzam własnoręcznym podpisem za co biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność

Kipszna 29.5.49 r.

Jan Budzyński

Oświadczenie

Stwierdzam własnoręcznym podpisem, co
mogę zeznać pod przysięgą, że przebywający
w Ciężkowicach na posterunku za czasów okupacji
policjant Czesław Zander z którym jako były
członek grupy Kipszna gminy Ciężkowice zmuszeni
byliśmy do rozmów w sprawach uniedozwolonych wojny
z obcym Polakiem, o każdej nieobecności niemieckich
zauważyłem nie przestrzegał i dawał mi znać,
przebywali w domu, że ludzie, którzy mieli być
wywiezieni do roboty do Niemiec tamże nie wyjechali
i dzieci zostali na wsi, o wiedzę o licznych nie=
ach zabronionych przez władze niemieckie nikomu
tym nie donosił i nikt z tego powodu nie został
ukrzywdzony. Kiedy przewoziłem żywność dla zajęcia
ych w Tarnowie, sam osobiście mi zabrał te paczki
przewiezie do miejsca przeznaczenia, aby nie
ie narazić na rewizję przez władze niemieckie

Kipsznia 30.V.1949r

Cygan Jan

147 — 62

P R O T O K Ó Ł
PRZESŁUCHANIA SWIADKA

Ciężkowice dnia 27 czerwca 1949 r. o godz: 15 tj:

ja Misiak Kazimierz z Postomnika M.O. w Ciężkowicach

działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora II rejonu Prok. Sadu Okregowego w Tarnowie z dnia 9. VI 194_ r. L. VI.Ds. 679/49.

2. wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K.P.K.

3. ~~art. 97 K.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu wobec tego że zwłoka groziłaby zanikiem śladów, dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu przez~~

4. przy udziale protokolanta Kupiec Józefa

5. ~~których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokołu z przebiegiem czynności~~, przesłuchałem niezej wym. w charakterze świadka. Swiadek po uprzedzeniu o:

6. ~~ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę~~.

7. prawie odmowy zeznan z przyczyn wym. w art. 104 K.P.K.

8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K.K. oświadczył.

Nazywam się Misiak Karol

Imiona rodziców Piotr i Franciszka z Marciniak

Wiek _____ Urodz. 20 V. 1924 w Gremin pow. Mielec

Wyznanie Rzym.-kat. z zawodu robotnik

Zam. w Ciężkowice Nr. 69 Gm. Ciężkowice pow. Tarnów

Stosunek do stron obcy

W sprawie niniejszej wiadomo mi co następuje: Że okkupacji nie mogę zapamiętać ile miesięcy w czasie okkupacji był na Postomnku w Ciężkowicach pełniący służbę Policjant granatowy tak zwany Sonderdienst to człowiek który współpracował z niemcami i dopomagał im w jakich kolwiek wypadkach i zgrzeszeniach w łapankach ludzi i aresztowaniu, który udzielał się z pomocą w aresztowaniu Żydów i polaków. Co wiadomy jak jest w gm. Ciężkowice na emerytowany żandarmerii odd. podoficer mężczyzna który był odpowiedzialny pod czasu P.P. granatowego Komendant Czesław

i niemca Jeszcze który to tego podczas [illegible]
znie rozstrzelani na cmentarzu w gm. Cięższowice. Jeszcze
tego zapomnieć niemogę bo widziałem który z tych ciuch
ów. Jw. zeschował pomiędzy nie było to obstępeni widzem
Następnie zapodaję że po upływie około czterech miesięcy
po rozstrzelaniu tego podwójnego, znów na tym samym
miejscu cmentarza zostało rozstrzelane 50 osób Polaków
w tem jedną kobietę i osterech mężczyzn o nostępujące
z Jędrzejowa którzy zostali zdradzeni niewiadomo przez
kogo, ludzie ci byli z terenu gminy Cięższowice. Podaję
że osoby te tagże zostały rozstrzelane na cmentarzu wgm.
Cięższowice przy egzekucji P.P. niemców z gm. Gromnik i
P.P. granatowego Kamsku Breslauer. Ponadto czy były P.P.
granatowy Kamsku brał udział w tem rozstrzelaniu tego
obkładnie zapodać nie mogę lecz zbliżać w tym czasie
na rozstrzelanie tych osób nie mogłem się zbliżyć pom
ewz to samo i mnie groziło iż powyżej na terenie tak
samo ok organizacji podziemnej, a wiedząc dobrze
znając Kamsku jakim był współpracownikiem nie
chem w zgłe obrót Partyzantów, nie mogłem się okaz
jemu na oczy, na domieniam że byłem w tym czasie
w odległości około 500 metr. i słyszałem te serdy ok tych
osób których było wyrzelane około 40 ci strzałów. Pona
bliższych obcych co ok Policji P. granatowego Kamsku
zapodać nie mogę ponieważ nie przebywałem stale
na tym terenie. Więcej w tej sprawie zapodać nie
nie mogę
Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano

Przestuchał
Alexander Kazimierz
Protokolant.

Sekretarz

Mirosław

M.P. Sekretarz.

~~28~~ 43

-143-

Przesłuchania świadka.

Ciężkowice dnia 24 Czerwca 1949 r. o godz. 11.ej.

Mikko Karimen z Postępnika w Ciężkowicach

Działając na mocy:

1. polecenia Ob. Prokuratora II Rejonu Wrocław, Oddział Okręgowy w Tarnowie dnia 9.VI 1949 r. dz. VI Ds. 672/49

~~2. art. 157 k.p.k. z powodu nieobecności świadka w miejscu, gdzie się znajduje siedziba sądu prawomocnego, bowiem po przybyciu tamże uległby utracie prawa,~~

3. zachowuję formalności wymienione w art. 235, 240, 250 k.p.k.,

4. przesłuchiwany osobiście Kijnela Józefa

~~5. ~~ostrzegłem go o obowiązku zeznania z tym zwrotem pod jakimi zeznania przekazane z przesłuchania są mocą, przekazuję Pan niżej wymienion, w charakterze świadka, świadek po uprzedzeniu

~~6. ~~zeznosi przysięgi, złożył przepisaną przysięgę.~~

7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 k.p.k.,

8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 k.k.,

oświadczył.

Nazywam się Ystrzeoska Bronisława

Imiona rodziców Wojciech i Magdalena zd. Powroźniska

wiek urodz. 9.VII. 1912 w Ciężkowicach

wyznanie rzym.-kat. z zawodu gospodyni domu

zam. Ciężkowice Pow. St. Gm. Ciężkowice pow. Tarnów

Stosunek do stron obcy.
(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mnie następujące: Lokalności
obóz wyrodzić nie mogę też miało to miejsce w czasie okupacji w kierunku żydów wywieźli i szerokiej pewnego czasu szłam do domu zgromadzy Bogoniowice w kierunku Ciężkowice przechodząc na most pod gromadą Ciężkowice

Bławatki stoi na mecie biała, w tym czasie na mecie uwido
łem byłego Policjanta granatowego który pełnił służbę na
Posterunku w Leśkowcach lat zwanego Zandera Czesła
wa, który to czasie mego spotkania się z nim na tymże
moście pomawiał Żyda który nie był mi znany i z nim
szedł w kierunku przeciwnym. Przechodząc w tym czasie obok tegoż
powyższego Żyda przez Policj. granat. Zandera widziałem
jak Żyd ten miał ręce zaplecione na karku stylu i
w bliskiej odległości od tegoż Żyda szedł eskortujący Policj.
Zander. Po przejściu mostu przechodząc naprzód mijając
tegoż eskortowanego Żyda w pewnym momencie Żyd ten
zaczął uciekać w kierunku Łazowej w Leśkowcach
gdzie w tym czasie nie chciałem się przyglądać ze mnie to
zniknęło, gdy usłyszałem strzały za tym Żydem i w czasie
tych strzałów stał się wrzask wśród gdzie znowu który
Policjant biegł z Pod Posterunku w tymże kierunku tych
strzałów na Łazowej, ja w tym czasie z przestraszenia
nie zatrzymywałem się tylko udałem się do domu
Po przyjściu do domu za chwilę dowiedziałem się że Żyd
który pomawiał Policj. Zander został zastrzelony na
Łazowej w gran. Leśkowce. Następnie co dalej z tem
Żydem zrobili nie jest mi wiadome, jak też zapodaję że
Żyda tego nieznałem i nieznam z kąd pochodził. Poza tym
co do tej sprawy nie jest mi nic więcej wiadome jak też
i co do więcej zdarzeń które były popełnione na tym
terenie także nie jest mi wiadome.
Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano

Przesłuchał

Sekretarz Gminy

Protokułem:

Zgodność

Sekretarz Gminy

-159-

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Ciezkowice, dnia 25 czerwca 1949 r. o godz. 13-ta
(miejscowość)

ja Kipler Józef z Posterunku M. O. w Ciezkowicach

działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora II. Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 9.VI 1949 r. L. Ds 679/49.
   wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K. P. K.
2. ~~art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu przez~~
   zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokólanta 4. w obecności świadków Mieczki Kazimierza
5. ~~których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności,~~ przesłuchałem niżej wymienion— w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ~~ważności przysięgi, złożył przepisaną przysięgę,~~
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Lechowicz Marian

Imiona rodziców Jan i Janina zd. Krupa

Wiek 23 m Urodz 25.3.1926 w Ciezkowicach

Wyznanie rzym-kat z zawodu robotnik

Zam. w Bochnia ul. Kazimierza Wielkiego 29.

Stosunek do stron obcy
(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Dnia i miesiaca dokładnie niepamietam w roku 1943 r. powracajac z prac, gdzie pracowałem obok stacji kolejowej przy przezynce drzewa w Ciezkowicach, bedac na moście rzeki Białej zaowazyłem ze przez targowice uciekał jakiś nieznany mi człowiek za korym gonił i strzelał był, P.P. Zander który pełnił służbe na Posterunku w Ciezkowicach, Uciekajacy leciał w kierunku pobliskich kszaków nad rzeka Biała który to zrzucał z siebie kurtke aby mu było lzej uciekac, Policjant Zander kilka krotnie razy przykleukał na kolanie i strzelajac za uciekajacym z karabinu recznego, jak wynika uciekajacy został ciesko raniony gdzie dotaułjac do kszaków upadł na ziemie.

Policjant Zander dobiegł do lezacego człowieka ktory to lezał przy samych kszakach, i w tym czasie gdy dobiegł było słychac jeden strzał w ktorym to najprawdopodobniej dobił tegosz meszczyzne. Powyzsze zajscie obserwowałem w odległości około 50 metrow. Powyzsze zajscie obserwowało wiele innych osob ktorych nazwiska nie przypominam sobie lecz byli to mieszkańcy z pobliskich domow. Po zastrzeleniu tegoz mezczyzne Policjant P.P. Zander odszedł do Posterunku a przy zabitym pozostał drugi funkcj. P.P. nazwiskiem Sosenkowski ktory to nadbiegł na odgłos strzałow. Do miejsca gdzie lezał zabity mezczyzna poczeli powoli podchodzic ludzie gdzie i ja rowniez podszedłem. Tam zobaczyłem lezacego mezczyzne w kałuzy krwi ktory poniosł smierc. Mezczyzna ten mogł liczyc o koło lat 30, i z rysow twarzy było widacze jest to człowiek narodowosci zydowskiej. Co rowniez potwierdzały opowiadania tegz Pol. Zandra i okolicznej ludnosci gdzie mowili ze zyd ten miał zbiec z Gietta z Tarnowa. Miejscowy grabarz nazwiskiem Charazy pochował tegoz zabitego na miejscu tym gdzie został zastrzelony z rozkazu Policji. Wiadomo mi ze Policjant Zander był służbista i on najczesciej znajdował sie w towarzystwie niemcow czego dowodem jest to ze uzyskał stopien sierzanta. Wiencej w tej sprawie zapodac nie moge.

Na tym protokoł zakonczono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał. Zeznał.

Protokulant.

Druk. KGMO — zam. 376/48.

~~31~~ 46 -155

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Ciężkowice, dnia 25 czerwca 1949 r. o godz. 10⁰⁰
(miejscowość)

ja Skipiel Józef z Postępnika M. O. w Ciężkowicach

działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora II Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 9. VI 1949 r. L. Śl 679/49.
   wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K. P. K.

~~2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu przez~~

zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.

3. przy udziale protokólanta 4. ~~w obecności~~ świadków Olczko Sławimien

~~5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności,~~ przesłuchałem niżej wymienion___ w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o:

~~6. ważności przysięgi, złożył przepisaną przysięgę,~~

7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Chromowski Jan

Imiona rodziców Jan i Maria z d. Nowak

Wiek 47 lat Urodz. 14.V.1902 w Bruśniku gm. Ciężkowice.

Wyznanie rzym.-kat. z zawodu rolnik

Zam. w Bruśniku Nr. d. 42 gm. Ciężkowice p. Tarnów

Stosunek do stron Obcy
(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: W okresie okupacji niemieckiej, dokładnie daty określić nie mogę jednak miało to miejsce w roku 1943-tym, porą letnią została dokonana egzekucja przez rozstrzelanie na Ul. Ul. mieszkańców prawdopodobnie żydowskich, lecz ile było rozstrzelonych tego rozpoznać nie mogę. Miejsce to miało przy rozdrożu które prowadzi od Ciężkowic do Bobrowej w miejscu tym gdzie łączy się droga do gron. Bruśnik. Jak mi wiadomo byli przy tej egzekucji niemcy samochodem, lecz kto ich rozstrzeliwał i czy byli obecni przy tym P.P. granatami tego nie wiem

Wiem tylko z opowiadania Sliwy Władysława, że niemcy ich napadli w czasie wieczerzy, którzy się chcieli ukryć przed śmiercią. Natomiast Sliwa mi mówił że w tym to czasie spod domu, gdzy były te strzały. Jakt ten fakt rzeczywiście się przedstawia dokładnie określić nie mogę. Po egzekucji tej zwłok tych odwiózł miejscki Ziomek z Płonnej do Bolowej. Po upływie za jakiś czas po tej egzekucji może za jakie 4 miesiące, w tym to samym roku, została dokonana druga taka sama egzekucja na W.W. dwóch mężczyznach, którzy byli nimi zwłoki. Zwłok tych zastrzeliła Policja granatowa to jest Sander Bestow oraz Topur imienia nie znam. Zwłoki ci zostali zastrzeleni koło Sliwy Władysława, z których jeden leżał w podwórzu Sliwy, natomiast drugi leżał poniżej drogi. Fakt o zastrzelenia tych Żydów przez P.P. Sandra i Topura świadczy o tym, że w tym to dniu przeszli obcy od strony gron. Płonna do Bruśnika przez drogi polne, w stronę Sliwy Władysława i szli koło mego domu i gdy szli zaszło się już za chwile zamrok. Wjaki sposób to się stało to do dziś dnia nie jest nikomu wiadome. Ludność gromady przypuszcza że pozato to ze strony Sliwy, gdyż wszyscy obcy że tych dwóch musiał przeszukiwać a w dodatku stało się na jego podwórzu, a Sander Bestow przebywał często u niego t.j. u Sliwy. Jednak jest jasne że zastrzelił ich Sander Bestow wraz z Toporem W, gdyż w tym to dniu mieszkańców względnie P.P. nie było we wsi Bruśnik. Zwłok tych po zastrzeleniu odwiózł Wojciech Ludwik z Bruśnika do Bolowej. Wiadomem że egzekucja to stała się zaraz gdy przeszedł Sander wraz Toporem. Ponadto zapotrzeba że Sander Bestow chodził po gron. Bruśnik, gdzie aresztował ludność na wywóz do niemiec na roboty, a wraz z nim chodził Topur P.P. Po ochronie czyli aresztowaniu odwieźli do Bestu Furmanka, a z kolei wywieźli do niemiec. Wiadomem że Sander wykonywał swoją służbę sumiennie i wyróżniał się na tle okupacyjnym. Wiadomem że Sander Bestow po wyzwoleniu ukrywał się przez 2 miesiące u Sliwy W., i chodził po cywilnemu, i często się pokazywał, i chodził bardzo pokornie, a następnie niewiadomo wyjechał. Więcej w tej sprawie zeznać nie mogę. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przestrzegany. Protokulant. Zarzo

Allenko Stanisław Skorzewski Jan

Druk. KGMO zam. 370/48.

48

159

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Lipiczkowice, dnia 24 czerwca 1949 r. o godz. 13
(miejscowość)

ja Szpiel Józef z Postępunku M. O. w Lipiczkowicach

działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora II Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 9. VI 1949 r. L. Di 679/49 wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K. P. K.

~~2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu przez~~

zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.

3. przy udziale protokólanta 4. ~~w obecności świadków~~ Wlecko Kazimierz

~~5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności,~~ przesłuchałem niżej wymienion— w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o:

~~6. ważności przysięgi, złożył przepisaną przysięgę,~~

7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.

8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K. oświadczył:

Nazywam się Oliwa Włodzimierz

Imiona rodziców Karol i Julwiga z d. Lielich

Wiek 32 lat Urodz. 10.IV.1915 w Bruśnikach gm. Lipiczkowice

Wyznanie rzym.-kat. z zawodu rolnik

Zam. w Bruśnikach ul. d. 41 gm. Lipiczkowice p. Tarnów

Stosunek do stron Obcy.
(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Dokładnie daty określić nie mogę, jednak miało to miejsce w roku 1943 porą jesienną, było to w którymś dniu, gdzie młyniłem na boisku w stodole zboże wraz z swymi domownikami, oraz był tam obecny Kowalczyński Włodzimierz i Obrzański Tromiszek z Bruśnika. W tym to dniu młóciliśmy przez cały dzień i chcieliśmy zboże to wymłócić, tak że mamy zostało do późnej nocy. Młóciliśmy to zboże rozmawialiśmy światło samochodowe, który to samochód jechał od strony Lipiczkowic, które zawar

przystanęło poniżej drogi która prowadzi do gmin. Bruśnik
na rosie. Gdy spostrzegłem jadący samochód oraz zga-
siłem lampę na boisku i rozbraliśmy się kryjąc
się bo nie wiedzieliśmy co to będzie. Następnie gdy samo-
chód ten przystanął na rosie zrobiły strzały i zawieta się
strelanina. Gdy strzały te ucichły przyszło pod nasz
dom trzech niemców oraz trzech P.P. to jest Domder
brestow Ostoń którego po imieniu nie znam, oraz tego
trzeciego nie znałem w ogóle. Po przyjściu do domu po-
wiedzieli mnie szukali Żydów, których nie znaleźli gdyż
nie przyjmowałem. Po przeprowadzonej rewizji rozbroili
mnie oraz z lampą naftową i udałem się na miejsce
dokonanej egzekucji na M. W. dwóch żydach a z domu który
zeszedł po 2-ce sotkow. Bernie Żydowskiego którego chwilę
przyszedł. Po przyjściu na miejsce egzekucji zauważyłem obszu-
kości którzy robili jakieś papiery. Po przemówieniu udali
się do mego domu gdzie dali pewne wskazówki Bernie
Żydowskiemu co ma z tymi papierami robić, a następnie udali
się razem do samochodu i odjechali w nieznanym kierunku
Wiadomo że w rosie tej egzekucji był obecny Domder
brestow jednak czy on strzelał nie wiedziałem gdyż było to
noc, było północy w każdym razie. Następnie w rosie ich
polegli mnie Domder brestow opytywał się mnie o żydach
na co ja mu odpowiedziałem, a on przetłumaczył to niemcom po
niemiecku. Wiadomo że Żydów tych którzy na rosie którzy
uciekali przed nimi. Ci żydzi przebywali u nas około
2-tygodnie, jednak w każdym razie ten wypadek u nas nie był
o okresie tamtego dwa tygodnie razem. Wiadomo że widziałem
tam przez dwa razy tylko a wcześniej to nie przypomnam
jeszcze Domder brestow zwiózł ludność aresztowaną na
furmankach które były aresztowane na rynku Domie-
wice. Ile razem tym zwiózł około 5-osób. Jw każdych
transportach wszystkich aresztowanych był funkcj.
P.P Domder brestow brał czynny udział.
Co do Domdna to nie mogę dać więcej
zeznań. Na tym protokół zakończono i po-
odczytaniu podpisano.

Protokułant. Zeznaję

Kipel Stanisław Władysław

Druk. KGMO — zam. 376/48.

~~35~~ 10

163

P R O T O K Ó Ł

PRZESŁUCHANIA SWIADKA

Lierkowice dnia 21 czerwca 1949 o godz. 13

Wlenko Stanisław z Postępnek M.O. w Lierkowicach

Działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora II rejonu Prok. Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 9-VI 1949 r. L. Ds 679/49

wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K.P.K.

~~2. art. 257 KK.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego że zwłoka groziłaby zatarciem śladów przestępstwa, które po przybyciu Sędziego uległyby zatarciu przez~~

zachowując formalności wymienione w art. 235-240, 258 i 259 K.P.K.

3. przy udziale protokulanta Kokoro Błażej

~~5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokołu z przebiegiem~~ czynności, przesłuchałem niżej wym. w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o:

~~6. ważności przysięgi, z/czyli przepisana przysięgę.~~

7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wym. w art. 104 K.P.K.

8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K.K. oświadczył

Nazywam się Wlady Genowefa

Imiona rodziców Tomasz i Wiktoria z d. Lampa

Wiek 37 lat Urodz. 20.XII.1912 r. w Lierkowicach

Wyznanie rzym.-kat. z zawodu robotnica

Zam. w Lierkowicach Nr. d. 7 pow. Tarnów

Stosunek do stron Obca

W sprawie niniejszej wiadomo mi co następuje: W okresie okupacji niemieckiej przybył na kolejowy Postępnek P.P. w Lierkowicach niejaki policjant z nazwiskiem Tomler Krestow, który pełnił służbę do końca samego, to znaczy do wyzwolenia. Gdy niemcy już uciekali przed zbliżającym się frontem, tak samo i on uciekł. Następnie dokładnie daty nie pamiętam, czas roku tak samo zapodać nie mogę, razu pewnego udał się w kierunku mostu na rzece Biała, gdzie w tym to czasie stał w jakiś wiadukt. W tym to czasie gdy doszedł do mostu na rzece Biała, wynalazł jakiś z drugiej strony mostu naukrył były Policjant P.P. z nazwiskiem Tomler Krestow, który

prowadził U.W. mężczyznę, który jak zapamiętałem był to Żyd.
Natomiast Żyd ten szedł naprzód w odległości od Żandarma
trzy kroki, i miał ręce splecione na karku, zanim szedł
policjant Żandarm, trzymając karabin do przodu gotowy do st
Gdy doszli bliżej targowicy będąc jeszcze na moście Żandarm
tacu, karał U.W. mężczyznę (Żydowi) iść prędzej, mówiąc we
biegiem marsz. Po rozkazie tym U.W. mężczyzna ruszył się p
idąc na targowicę. W tej chwili usłyszałem nagle strzały z
binu, i gdy się oglądnąłem ujrzałem tylko ogień po wystrzał
Jak sobie przypominam strzałów tych było trzy. Nadmien
że U.W. mężczyzna w czasie tych strzałach został zastrzelony prz
Żandarma. Zastrzelony U.W. mężczyzna który to był Żyd zost
przy krzakach juci które były w pobliżu rzeki Biała. Po ujściu
kroków jeszcze, zwróciłem się spowrotem, gdyż dali już nie pozwa
pomieszczeń nie mogłem tego znieść. Gdym się zwrócił przystanąłem
na chwilę i widziałem jak tego zastrzelonego Żyda leżącego
wlekiewata. Z czyjego polecenia zapomnieć nie mogę. Nadmienia
Żyd ten został pochowany na miejscu tym gdzie został zastrz
Zajście to miało porę popołudniową, miał się już robić wie
Ponadto zapomnieć się dokładnie daty zapomnieć nie mogę, jedno
Było to w roku 1943-im przyszło do mnie Horaży N. zamo opowi
która oświadczyła mi w czasie przyjścia po latarnie że będą str
5 osób, że mówi jej będzie kapał na cmentarzu pięć grobów, i
y byliśmy przestraszeni, i w obawie że może zaw. Przed tym to zaw
jeszcze w godzinach popołudniowych, przyszedł Żandarm Krestam Furm
o koło 5 osób z rynku w kierunku Postawnych, który znajdu
się na tzw. „Ruwni". Nadmieniam dalej że w tym to dniu kiedy
przyszło tych osób, i po wyjściu odemnie latarni przez Horaża U.
przyszła do mnie Lebida Maria, córka Mari, lat 17, pora wieczor

ni po dokonaj egzekucji na tych 5-iu osobach które miejsce
to Żyd miejsce na tymże cmentarzu. To wszystko do mnie było
Zeznolwo nestrasrona, i opowiedziało mi cały przebieg dokonanej egzekucji
m sed W trosie swego opowiadania mówiła mi że Zander Hestom
bmy do były funkcj. P.P. brał udział w dokonywanej egzekucji
kłony strzelał do tychże osob. Dalej opowiadała że Zander
Zander Hestom karał kobiete. którą tamże było wyznaczono
do rozstrzelenia, której Zander karał jej klęknąć do
ciuiąc u nad grobem. Kobieta ta bardzo błagała Zandra Zandra
czył się że ma dzieci i że w ogóle nie jest nic winna. Wówczas
strzały Zander na to uwagi nie zwracał, karał jej kaucharjem
wystrzał odwrócić się w drugą stronę. W tym to czasie kiedy kobieta
Nadmienia się odwróciła, Zander Hestom strzelił do niej, i nadmienia
to że z krótkiej broni. Nadmieniam że Lebda Mario widziała
tylko z początku w pierwszych początkach dokonywanej egzekucji
Żyd rozst. Dalej co było to nie widziała ponieważ już nie czekała
wyjścia i dalej biegła, tylko ze strachu uciekła. Nadmieniam
że Lebda Mario, na drugi dzień pokazywała mi Zandra
na wzgórzu i mówiąc że on strzelał to tychże ludzi na
strzelanie cmentarzu, i dodała że ten z krzywymi nogami. Jak wynika
ludność z tego i z jej opowiadania Zander rozstrzelił na cmentarzu
Nadmieniam ludzi, i brał w tym udział, a w dodatku był wolny
strzał zaraz do dokonania jakiejkolwiek egzekucji. Ponadto nadmieniam
robić Zander Hestom był bliski w swej służbie swego Komendanta
że, jedna którym był nim niemiec Pesel. Następnie zapadaje że Zander
na ulic Hestom w raz z innymi jak Tapur i Brzogiel uwodzili obłowy
stacjach kolejowych, gdzie odbierali towar ludności, oraz
bieżą strzelał sam i Zander. Towar skonfiskowany dzielili na
rabiu, i Posterunek, i wzięli go pomiędzy sobą. A w razie wypadku
m to zaraz były był obecny Kom. niemiec Pesel, zabierał Komendant
w firmo Pesel do siebie na Posterunek niemiecki. Ponadto nadmie-
niam że jest mi wiadome z odpowiadania ludności że tak
zwy znajdu
sam Zander Hestom rozstrzelił tak samo jakiegoś człowieka
nie kiedy na cmentarzu, który miał być to jakiś chłop. Lecz tego nie
Horacio M. wiadomo. Nadmieniam że Zander Hestom wzięł Żydowskość

z włościanami niemieckimi, i rozkazy wykonywali [illegible]
i ojciec tylko ino było iść, to tylko szedł Domder z niemcami
i to wszędzie. Dlatego był bardzo, co świadczy mocnemu
otrzymanego awansu zieniemto, od władz niemieckich.
Pomocdto nadmieniam że Domder Bresław brał czynny udział
w oszerzaniach ludności na wywóz do niemiec na roboty
przymusowe, i w ten sposób tak samo przysługiwał się na
ovon tak samo i inni. Jednym słowem Domder Bresław
stosunek do ludności polskiej nie przychylny, i wrogo usto-
sowany. Więcej w tej sprawy zeznań nie mogę.
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano

Przesłuchał. Protokulant. Sekretarz.
Alfreda Skrzyniec Stokosz Błażej Mady Genowefa

Nr akt Ds. Sz. 3/49

71

205

Protokół przesłuchania świadka

Dn. 30 grudnia 1949 r. w Tarnowie

~~nie~~ prokurator 5 rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie

z siedzibą w .....

w osobie ~~nie~~ prokuratora pr. Kasprzyczyc

z udziałem Protokólanta [1]) .....

przy udziale stron [1]) .....

na mocy art. 20 przep. wprow. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi [1]). Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania ~~oraz o znaczeniu przysięgi, prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt.~~ k.p.k. po czym [1]) zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Bronisława Iskierka

Wiek: 37 lat

Imiona rodziców: Wojciech i Magdalena

Miejsce zamieszkania: Cyrhanice 57

Zajęcie: przy mężu

Karalność: nie karana

Stosunek do stron: obcy [2])

Chrześnia Zandera znam jako sąsiedzkiego w Cyrhanicach przez cały okres jego życia.

Bez w czasie okupacji nie mieszkał, ale często nocował w przybliżeniu nie mogę określić — w każdym razie był tu jeszcze przed wojną. Żyli ci z początku, jak widziałam w pewnej przyszłości jak jeszcze nie był ten Bieżej kto Cyrhanice przechowuje Chrześcia Zandera. Tu przed nim nocował jakiś mężczyzna o sprawie podmiejskiej do pracy z Tarnowa, że ukrywał się na dorobku. Potem on mieszkał w Cyrhanicach

[1]) Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

Druk. Min. Sprawiedl. 150.000. 549

z karabinem, skierowanym ~~[illegible]~~ lufą w stronę przechodzących. Szli w odległości kilkunastu kroków, tj. w stronę Rynku i Jerzemski który był wtedy na warcie. Minęliśmy ich i gdy oddaliliśmy się o drugą parę kroków od warty, usłyszałem głos Zandera „na baczenie". Odwróciłem się, ale już widzę na mnie mierzył. W tym momencie poczułem obok siebie przechodzące dwie osoby, jedną z karabinem. Chciałem się wycofać, ale tylko widziałem koło siebie „dwie ognie". Zabełkotałem, chciałem uciec do domu i poczułem ~~[illegible]~~ z pasem. Gdy dostałem się z pasem do drugiego kąta muru, jakiś mężczyzna dwie strzelił mi w kark mówiąc, że zastrzelili Żyda. Dopiero zauważyłem że tu: na warcie i oprócz tego na Jerzemskim stała grupa ludzi, ale nie patrzyłem w tę stronę, gdyż byłem przestraszony i mi przy tym było tam stać. Nie pamiętam kogo widziałem zastrzelonego i kto zastrzelił.

Również w czasie obecnym oświadczam mi na imię H. Lebel, mogę dodać, że byłem świadkiem jak na cmentarzu z Cyrkularzem rozstrzelano 5 osób a 3 mężczyzn i 2 kobiety. Lebelowa powiedziała mi później na jakiej Zander i mówiła, że ten kobiecie pokazał zastrzelić na cmentarzu jakby z tych kobiet, która była ubrana w kożuch. Opowiadała że ofiara błagała Zandera o darowanie jej życia, bo ma dzieci. Lebelowa opisała mnie wygląd tego człowieka, mówiła że był to ten z krzywymi nogami. Zander ma wady mowy, bełkotliwość.

Ludzie później opowiadali, że rozstrzelano później na cmentarzu osoby, które miały schronienie w kilku domach Gajewskiego i Szerszyn. Słyszałem od ludzi, że Zander był widziany w późniejszym czasie w pijanstwie ludzi na ulicy do siebie.

Zeznaję z tej głowy nie mi pisania.

p. o. Stanisław Gerasimczyk

Zbig.

Nr akt

Imię i nazwi

Wiek

Imiona rodzi

Miejsce zami

Zajęcie

Karalność

Stosunek do

Protokół przesłucha

Prokurator Sądu Okręgowego
w TARNOWIE

Dnia 1 października 1949.r.

Sz:3/49

Do

Posterunku Milicji Obywatelskiej
w
Ciężkowicach.

W sprawie przeciwko Czesławowi Zanderowi,o przestępstwa z dekretu z dnia 31/8.1944.r.Dz.U.R.P.Nr:69,poz:377/46 - zlecam dokonanie następujących czynności w toku śledztwa:

1/ Przesłuchać jako świadka Jana Wilgę,zamieszkałego w Brusniku - na okoliczności dotyczące jego aresztowania w czasie okupacji. - W szczególności świadek winien wyjaśnić,kiedy został aresztowany (możliwie dokładną datę) pod jakim zarzutem go aresztowano,jak długo był pozbawiony wolności,którzy z policjantów granatowych dokonali jego aresztowania,a w szczególności - czy między tymi był policjant granatowy Czesław Zander,i jak się ten ostatni zachowywał w czasie aresztowania i kto świadka konwojował po aresztowaniu.-

2/ Przesłuchać jako świadków: Władysława Śliwę,żonę tegoż Władysława Śliwy ewentualnie jego domowników - na okoliczności wśród jakich zostało zastrzelonych dóch Żydów w jesieni 1943.r. pod domem Śliwów. - W szczególności świadkowie winni wyjaśnić szczegółowo kto brał udział w tej egzekucji,czy w tym czasie był tam Czesław Zander i jak się zachowywał,oraz z jakiego powodu i kogo wówczas zastrzelono. - Nadto świadkowie winni wyjaśnić - inny fakt zastrzelenia nieustalonych bliżej osób w okolicy domu Śliwów. -

Na okoliczności pod 2/ wyżej wymienione należy także przesłuchać jako świadków: Władysława Kwarcińskiego i Franciszka Olszewskiego z Brusnika. -

3/ Przesłuchać jako świadka N.N.Ziomka z Brusnika (tego,który w czasie okupacji z polecenia policji przewoził, zwłoki zastrzelonych osób) - na okoliczność,kto dokonał egzekucji tych osób,ile osób zastrzelono z jakiego powod i wśród jakich okoliczności. -

4/ Przesłuchać jako świadka Stanisława Jarosika , syna Mieczysława w Cieżk

-/-

Posterunek M.O. Rzeszpp
w CIĘŻKOWICACH
Weszło dn. 5.X. 49 No 638/49

wicach, oraz N. Dudkową - zamieszkałą koło cmentarza w Ciężkowicach - na okoliczność - co świadkom wiadomo w sprawie egzekucji 5 osób, a to trzech /3/ mężczyzn i dwóch /2/ kobiet - dokonanej w okresie okupacji na cmentarzu w Ciężkowicach. - Świadkowie winni szczegółowo wyjaśnić, którzy z policjantów granatowych - brali udział w tej egzekucji, a to którzy z nich doprowadzali ofiary na cmentarz i którzy strzelali do ofiar, a w szczególności - czy był między tymi posterunkowymi Czesław Zander i jaki jego był udział w tej egzekucji. -

5/ Ustalić obecne miejsce zamieszkania rodziny Inż. Leo, która w czasie okupacji przebywała w Ciężkowicach (adres rodziny Leo poda prawdopodobnie N. Zaborowska, żona Kierownika Sądu grodzkiego w Ciężkowicach. -

Wykonania tej odezwy - oczekuję najpóźniej do dnia 10/10.br. - gdyż sprawa jest aresztowa i pilna. -

Wiceprokurator:

Wł. Kossowski

(2)

84
-251-

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Ciężkowice, dnia 8. 10. 1949 r. o godz. 11-ej
(miejscowość)

ja Mleczko Kazimierz z Posterunku M.O.
(stopień, nazwisko i imię)

w Ciężkowicach

działając na mocy:
1) art. 238 § 2 i 239 § 2 K.P.K.
2) art. 237 § 1 K.P.K.
3) polecenia Pod-Vice-Prokuratora ..... Rejonu Prokuratury

Sądu Okręgowego w Tarnowie

z dnia 1 października 1949 r. Nr Sz. 3/49

wydanego na podstawie art. 238 § 1 (Prok.), 247 § 2 (SG) K.P.K. zachowując formalności wymienione w art. 227, 229 — 234 K.P.K.

przy udziale protokólanta Kijek Józef

przesłuchałem niżej wymienion... w charakterze świadka, który (a) po uprzedzeniu o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 101 K.P.K.
b) treści art. 103 K.P.K.
c) odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie — zeznał co następuje:

Nazwisko i imię Jarosik Stanisław

Imiona rodziców Mieczysław i Marta z d. Kijek

Wiek ..... urodzony 13. I. 1929 w Łyczki Kuchowskie pow. Dębica

Zajęcie pomocnik sklepowy

Miejsce zamieszkania Ciężkowice Nr. 115 gm. Ciężkowice pow. Tarnów

Stosunek do stron Obcy.

Świadek zeznaje co następuje: Że dokładnej daty nie pamiętam lecz było to w porze jesiennej 1943 r. lub 1944, w godzinach wieczornych stałem obok swego domu, z którego wyszedłem aby otchłonąć z zaduchu domowego. Po pewnych minutach zauważyłem w świetle zapadającego zmroku sylwetki około 10-ciu osób, które przybliżały się w moją stronę, a które przeszli obok mego domu odległości 3-m metrów. Z chwilą gdy przechodzili zauważyłem 4-ry osoby od mężczyzn bez mundurek

- We wsi -

Wzór Nr S-12
Druk. K.O.M.O. — zam. 399-49

których rozpoznałem po koszulach białych że to są cywilne osoby, natomiast nie odróżniłem by między tymi nieznanymi była kobieta, osoby te szły grupowo. Obok tych osób rozpoznałem sylwetki 4-ch policjantów granatowych i jednego niemca. Między policjantami rozpoznałem najbliżej mnie, maszerującego, policjanta granatowego Ochmańskiego mi nie znanego, a którego znam jako mieszkańca Lipiko-wic. Reszta zaś policjantów nie rozpoznałem ze względu na zapadły zmrok nocny. Nadmieniam że między policjantami rozpoznałem jednego niemca który jest mi zupełnie nie znany. Gdy Wyw. grupa zginęła mi z oczu szedłem do domu i gdym co zastałem opowiedziałem Ojcu, po 20-tu minutach (mniejwięcej) do mego domu przyszedł Gondek Tadeusz zam. w Lipkowicach który oznajmił mnie i Ojcu oświadczył, że od strony Kolkich słyszał strzały na co my wybiegliśmy i Tadeusz Gondek ostrzeliwanie również słuchaliśmy gdyż będąc przed domem słyszałem pojedyncze strzały. Po drugi dzień dowiedziałem się od kolegów że w drugi wieczorem zostali rozstrzelani nie znani mi osoby, a które miały pochodzić bliższej Gminy, w związku z tym zdałem się tego samego dnia na miejsce rozstrzelania tych osób gdzie nie zastałem trupów natomiast na tymże miejscu widziałem kałużę krwi która była już zmieszana cieczowa z ziemią.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście: Wdzwiedziały biję od góry między słowami: znane osoby jest dopisane słów mi"

Jerzy

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał: [illegible]

Podpis świadka: Jerzy Stanisław

Protokółował: Mit. [illegible]

6 90

263

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Lięzkowice (miejscowość), dnia 11. 10. 1954 r. o godz. 18:00

ja Mleczko Kazimierz (stopień, nazwisko i imię) z Postępowania M.O.

w Lięzkowicach.

działając na mocy:
1) art. 238 § 2 i 239 § 2 K.P.K.
2) art. 237 § 1 K.P.K.
3) polecenia Pod-Vice-Prokuratora ..... Rejonu Prokuratury

Sądu ..... w .....

z dnia ..... 19 .... r. Nr .....

wydanego na podstawie art. 238 § 1 (Prok.), 247 § 2 (SG) K.P.K. zachowując formalności wymienione w art. 227, 229 — 234 K.P.K.

przy udziale protokólanta Hrijnot Józef

przesłuchałem niżej wymienion.... w charakterze świadka, który (a) po uprzedzeniu o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 101 K.P.K.
b) treści art. 103 K.P.K.
c) odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie — zeznał co następuje:

Nazwisko i imię Sliwa Władysław

Imiona rodziców Karol i Ludwiga z d. Lietuch.

Wiek ..... urodzony 3. X. 1916. w Borzimku

Zajęcie rolnik.

Miejsce zamieszkania Borzimk. 41. gm. Lięzkowice pow. Tarnów

Stosunek do stron obcy.

Świadek zeznaje po uprzedzeniu co jest wiadome:
Dokładnej daty zapodać nie mogę lecz miało to miejsce w okresie okupacji niemieckiej przy przesunięciu w roku 1942-em w sytuacji w 1943-ciu porą jesienną mężczyzna zbiegł po całodziennej wtedy porą nocną, a wraz z nim zbiegła moja siostra Biskup Genowefa, Obrzeński Franciszek, Kuczyński Władysław zam. wszyscy w Borzimku. W tą to noc około północy w powrotnym momencie ujrzałem światło

Wevfe- Sliwa Władysław

Wzór Nr S-12
Druk K.G.M.O. — zam. 399-49

jadącego samochodu od strony Leśtowic w kierunku Bytomy, które przystanęło na drodze przed zjazdem powrotnej drogi do Gron. Brusnik. Na widok samochodu zgasiliśmy palące się lampy na boisku stodoły i ja razem ze kolegą uciekliśmy do domu, natomiast pozostali pomocnicy uciekli do stajni. Nadmieniam uciekliśmy w tym celu że niemieckie kto jedzie a nie wolno było w tym okresie służba pełnić, a były zaciemnienia i obawiając się żeby nas nie było pociągnięci do odpowiedzialności przez niemców. Po wejściu naszym do mieszkania i upływie około 3-ch minut momentalnie powstała ostra strzelanina przy czem brała udział koło naszego domu strzelanina była około 5-ciu minut lecz z jakiej broni dokładnie określić nie mogę. Po krótkiej chwili gdy strzały ucichły usłyszałem pukanie w okno oraz słowa niemieckie gdzie za małą chwilę poszedłem do sieni i otworzyłem drzwi i ujrzałem stojącego niemca który coś do mnie mówił po niemiecku, gdzie ja nie mogę zrozumiałem słowo „Jud" i dalsza rozmowa której nie zrozumiałem, w tem momencie przyszedł Polski Policjant granatowy Kanoderlechow i przetłumaczył mi abym wziął z domu lampę i szedł z nimi do stodoły szukać żydów. Na rozkaz wziąłem lampę i udałem się z nimi do stodoły, gdzie niemiec i Kanoderlechow pozostali w drzwiach stodoły, a

- 6 -

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście:

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał: Alfons Dziurnier

Podpis świadka: Klimek Włodzimierz

Protokółował: Mit. Głajnecki

mnie Karuli szukać w siano żydów, czego musiałem [illegible]
resztą policjantów i jeden niemiec zostali obstawieni około stodoły
Po przeszukaniu tychże żydów w sianie wyszedłem z powrotem
na pole, gdzie policjant Zander Breslau wraz drugim granatowym i jednym niemcem weszli do mieszkania, a następnie
niemiec Peset zawezwał mnie z tamtąd gdzie siedziałem jemu
nad zamordowanemi żydami, a ten remontował zamordowanych
w czasie remontowania widziałem że wyciągnął 1-en ręcznik i koszulę
i coś więcej lecz co tego nie wiedziałem, gdzie po remontowaniu
zawinął w ręcznik i wniósł do mieszkania i razem i ja. Po
przyjściu do mieszkania Zander Breslau rozmawiał z niemcami
gdzie mówił mi aby otworzyć rozsetany żydów do Roboty
Lecz ja odmówiłem ponieważ koni w domu nie miałem. Po odmowie
mej Zander Breslau dał rozkaz Urbanowi Władysławowi pójść
do pod Sołtysa który rozkaz wykonał i wrócił razem z pod Sołtysem
Bonią Gydzicem. Gdy przyszedł pod-Sołtys Bonia Zander Breslau
dał rozkaz wyrzucenia furmanki do otworzenia rozsetanych
żydów, który natychmiast za furmanem i po upływie jakiegoś czasu
pod Sołtys powrócił z furmanem Wojciechem Kwiatkiem na
osiedle nasze, gdzie włożyliśmy stołki na furmankę które
Wojciech Kwiatek otworzył na ementarz żydowski do Roboty. Nadmieniam że przed otworzeniem żydów jeden z niemców pościągał
ubrania i dał robotnikom który pracowali u nas do Kurczeniu
Władysławowi i Stanisławowi Wojciechowi, a następnie
buty zabrał z sobą niemiec. Żydzi zostali rozsetani obok
stodoły naszej, jednego znaleźli z nazwiska Tur który pochodził
z Krynicy, następnie drugiego nazwiska zapodać nie mogę, żydzi
byli mechowani przed otworzeniem u nas około jednego
tygodnia gdyż przed tym wypędzili około dwóch tygodni odeszli
w kierunku Nowego Sącza, Ponadto nadmieniam stąd się wzięli
w tym dniu kiedy zostali rozsetani nie jest mi wiadome.
Nadmieniam że w czasie tejże egzekucji był obecny policjan
granatowy Zander Breslau jednak czy brał udział w tym tego zna
w szczegółach tego zapodać nie mogę. Dodatkowo nadmieniam
że w sprawie dokonania drugiej egzekucji na dwóch osobach nie
znanych zapodać nie mogę, ponieważ dowiedziałem się
parę dni po wypędzie od ludności gron. Protokół
Ustym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał Protokularz Sekretarz

Mieczko Karolina mit. Gajewski Sliwa Władysław

(8) 94

— 271 —

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Lierkowice (miejscowość), dnia 12. X. 1949 r. o godz. 18.

ja Kipiel Józef (stopień, nazwisko i imię) z Posterunku M.O.

w Lierkowicach

działając na mocy:
1) art. 238 § 2 i 239 § 2 K.P.K.
2) art. 237 § 1 K.P.K.
3) polecenia Pod-Vice-Prokuratora ..... Rejonu Prokuratury

Sądu ..... w .....

z dnia ..... 19.... r. Nr .....

wydanego na podstawie art. 238 § 1 (Prok.), 247 § 2 (SG) K.P.K. zachowując formalności wymienione w art. 227, 229 — 234 K.P.K.

przy udziale protokólanta Wilecki Karima

przesłuchałem niżej wymienion.... w charakterze świadka, który (a) po uprzedzeniu o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 101 K.P.K.
b) treści art. 103 K.P.K.
c) odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie — zeznał co następuje:

Nazwisko i imię: Ziomek Jan

Imiona rodziców: Józef i Julia z d. Pawłowska

Wiek ..... urodzony 10.II.1892 r. w Płowni

Zajęcie: rolnik

Miejsce zamieszkania: Płowna Nr. ol. 10. gm. Lierkowice

Stosunek do stron: Obcy.

Dokładnej daty zapadłej nie mogę ogłosić nie pamiętam, jednak miało to miejsce w okresie okupacji niemieckiej przypuszczalnie w roku 1943 zimą porą jesienną, przyszedł do mnie do domu były sołtys gromady Płowna Lub Piotr, gdzie zapukał do okna ponieważ już spaliśmy i powiedział mi abym zapregnął konia jasnego przed domem i abym pojechał wozem pod dom Śliwy Włodzimierza zam. w Brzeziniu a tam coś jest lecz co to zawoz mi nie powiedział. Dopiero gdym się zapregnął

Wzór Nr S-12
Druk. K.G.M.O. — zam. 399-49

wypadku powiedział mi że warto można już iść, i że pojechaliśmy razem. Koły sołtys był u mnie było to z wieczora o koło godziny 21-ej. Wiec na drugi dzień rano o koło godziny 4-rano, zaprzągłem konia do wozu i pojechałem w stronę miejsca jak mi kazał jechać sołtys. Po drodze przy szkole w Słownej napotkałem Ligęzę Jana oraz Gniadka Edwarda którzy mieli warty, i pojechali dalej ze mną. Dopiero gdym się spotkał z tą wartą powiedzieli mi, że koło Śliwy są rozstrzelani dwaj żydzi. Po przybyciu na miejsce załadowaliśmy tychże nieboszczyków na wóz, i pojechaliśmy do Bobowej, gdzieśmy ich odwieźli na cmentarz żydowski. W Bobowej zgłosiłem o tym na Posterunku i kazali mi odwieźć na cmentarz. Żydzi ci byli rozstrzelani zaraz przy rzece Biele, do której było 20 kroków. Zaś od domu Śliwy Włodzimierza było o koło 50 kroków. Żydów tych rozstrzelanych było dwóch. Nadmieniam że przed przybyciem do mnie sołtysa który mi dał rozkaz jechać, w wieczór ten o koło godziny 19-tej, w wieczór słyszałem strzały pojedyncze, w stronie tej gdzie mieszkał Śliwa Włodzimierz. Ponadto nadmieniam że Żydzi ci byli bez butów gdyż im ktoś zdjął, zaś ubrani byli. W wieczór ten gdy słyszałem strzały, było ich do 4-strzałów. Lecz kto rozstrzelał tych dwóch żydów to tego zapewnić nie mogę, i nie jest mi o tym nic wiadome. Jak mi wiadomo że Wójcik Ludwik

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście: zam. w Brzesku miał tak samo odwozić rozstrzelanych żydów do Bobowej, lecz zbiegł i jak to było z tym to tego już nie wiem.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał: [signature]

Podpis świadka: Ziomek Jan

Protokółował: [signature]

Akt Lps 183/49

10

288

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 20 października 1949 r. w Milejczycach

~~Sędzia Śledczy ..... rejonu Sądu Okręgowego w ..... z siedzibą~~

~~w .....~~ Sąd Grodzki w Milejczycach, Oddział karny

w osobie Sędziego L. Mazurkiewicz

z udziałem protokólanta M. Gregorczyk

w obecności stron .....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — ~~świadka bez przysięgi~~[1]) —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — ~~przyrzeczenia~~ oraz o znaczeniu ~~przysięgi~~ Sędzia odebrał od niego ~~przysięgę~~ na zasadzie art. 108 k. p. k. po czym świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Maria Lebda

Wiek 53

Imiona rodziców Dawnyjec i Maria z Bielanów

Miejsce zamieszkania mat. Chorzęcin Mirodzianowo, gm. Gzdawnec

Zajęcie robotnica rolna

Karalność nie karana

Stosunek do stron obca

W czasie okupacji przebywałam w Ciężkowicach. Mieszkałam z Ciężkowic, koło Genowefy Lindej. Sobie nie przypominam, a w koresp. ~~ności~~ z tym, że była tej opowiadała koresp. z egzekucji w której brał udział Gustaw Zacher widział, widziałam takiego nie znałam. Zna tym w przedmiotowej sprawie nic nie wiem.

Lebda

p. o. b. z. Maria

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

M. S. Nr 8 (d. 4) k.p.k. XI. 1947.
Protokół sądowy przesłuchania świadka.

Sąd postanowił załączone akta zniszczyć po wykonaniu. –

Sędzia:
L. Mazur
ass.

Protokolant
Grzegorczyk

PROKURATURA SĄDU OKRĘGOWEGO
w Tarnowie
Weszło dnia 22 PAŹ 1949

Sąd Grodzki
w Mielcu
Dnia 20/X-1949 r.
Nr. k.ps. 185/49

Do
Prokuratury S.O.
w Tarnowie

Załączone akta zwraca się po wykonaniu

Sędzia:
L. Mazur
ass.

Nr akt. K 230/49.

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 8. marca 1950 r.

Sąd ~~Okręgowy~~ Apelacyjny w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie

Sprawa Zaudera Czesława

Oskarżon ego z art 1 pkt 1 i pkt. 2 i art. 2. dekr. z 31. 8. 1944 r.

Obecni:

Przewodniczący Wiceprezes Sądu Okręg. W. Majewski

~~Sędziowie~~ Ławnicy: Grzesiak Jan

Dobosz Józef

Prokurator apl. Z. Bidziński

~~prot~~-Protokólant I. A. z Krakowa Radwański

Wywołano sprawę o godz. 9 min. 30

Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny[1]) /

jego pełnomocnik /

Powód cywilny /

jego pełnomocnik /

Oskarżony[2]) Czesław Zaudek doprowadzony z więzienia w Bydgoszczy z obrońcą adw. J. Bogucki

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się: /

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
2) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

M. S. Nr 109 k.p.k. IV. 1947 r.
Protokół rozprawy głównej przed sądem okręgowym w I instancji (art. 230 pkt. e k.p.k.)

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 82 k.p.k.).
Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wiek; imiona rodziców; miejsce zamieszkania; miejsce urodzenia; obywatelstwo; wyznanie; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wolny żonaty i t.p., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do P.K.U.; ordery i odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie i t.p.); stosunek do pokrzywdzonego; poprzednia karalność.

Czesław Zander, dane osobowe jak karta 63 i 12.

Z wezwanych świadków ~~i biegłych~~, stawili się wszyscy z wyjątkiem: 1) Mieczysława Jarosika dowód doręczenia w aktach, 2) Mariana Lechowicza dowód doręczenia w aktach, 3) Ludwika Żaby dowód doręczenia w aktach, 4) M. Regas, odczytano relację, że miejsce pobytu tego świadka jest nieznane, 5) Zofia Hodoly odczytano relację, że świadek ten zmarł.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju.
Odczytano akt oskarżenia.
Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzucanych mu czynów, i jakie wyjaśnienia chce złożyć Sądowi podał:
Odnośnie czynu zarzucanego mu aktem osk. w punkcie 1a: Nieznanego mężczyznę zatrzymał żandarm niemiecki Perel pod zarzutem włóczęgostwa. Wziął mnie on na posterunek policji niemieckiej w Cizikowicach, abym był tłumaczem przy przesłuchiwaniu zatrzymanego. Pytał go Perel, gdzie zatrzymany pracuje, na co ten odpowiedział, że nie pracuje nigdzie. Ja przetłumaczyłem Perlowi, że zatrzymany pracuje po cegielniach. Perel wtedy zarzucił mi, że tłumaczę fałszywie, gdyż on zrozumiał odpo-

148
49

wiedź owego żebraka. Zatrzymany był bardzo brudny i miał wszy. Podczas przeszukiwania Panel kilkakrotnie uderzył go w twarz, a ponieważ „oblazły" go wszy, bardzo się zdenerwował i oświadczył, że zatrzymanego należy odstawić do Urzędu Pracy w Tarnowie. Wyszedł z zatrzymanym i mnie kazał iść z sobą. Byłem przekonany, że pragnie on odprowadzić żebraka do gminy. Dopiero, gdy minęliśmy urząd gminny, i skierowaliśmy się ku kościołowi i cmentarzowi, zacząłem przypuszczać, że Panel chce żebraka zastrzelić. Wtedy zostałem w tyle, i zatrzymałem się jakieś 50 m od cmentarza, na który Panel sam wprowadził żebraka i tam go zastrzelił. — Do zarzucanego mi czynu w punkcie I b tj. do doprowadzenia na miejsce straceń na cmentarzu w Cięższkowicach 4 mężczyzn i 1 kobiety, których tam policja zastrzeliła, nie przyznaję się. Nie brałem w tym żadnego udziału, a o zaistnieniu tego faktu, dowiedziałem się dopiero na drugi dzień od ludności z Cięższkowic. — Nie brałem udziału w obławie na partyzantów w lasach koło Cięższkowic. Podczas trwania obławy byłem na posterunku w Cięższkowicach. Telefonicznie czy też przez posłańca ~~zostałem~~ otrzymałem polecenie, by udać się do sołtysa do Bogumiowic i wystarać się o furmankę, która przewiezłaby zwłoki zabitych podczas obławy. — Nie przyznaję się do zabicia koło mostu w Cięższkowicach Żyda, którego konwojowałem. Żyda tego konwojowałem, i prowadziłem przez most. Nie wiem kim był zastrzelony, nie nosił opaski. Gdy byliśmy przy końcu mostu prowadzonej skręcił w prawo i zaczął uciekać. Idący za mną 2 Niemcy w cywilu nalegali, bym go ścigał, i strzelał za nim. Grozili mi. Gdy uciekający ~~był~~ uciekł jakieś 300 m oddałem 2 strzały w powietrze. Uciekający został zastrzelony koło rzeki Biadoły przez ~~przez~~ polskiego policjanta Tosnowskiego, który służył w tz. „Einsatzkommando" w Gromniku. Wyjaśniam, że na ustawie tego zrobili Niemcy ~~ale~~ i polska policja obławę i ujęli go. Ja w obławie udziału nie brałem i dopiero gdy go ujęto i prowadzono, spotkałem ich, i polecono mi go odprowadzić na posterunek. Wnyscy wtedy z różnych stron wracali z obławy i gdy prowadzony zaczął uciekać, zaczęli go ścigać i zastrzelili. — Odnośnie punktu I e aktu oskarżenia wyjaśniam: Nie mając w Cięższkowicach mieszkania wyjechałem na posterunek. Powtórnie około godziny 24-ej przyjechał na posterunek samochód

z żandarmami niemieckimi, którzy polecili mi jechać z sobą, nie wyjaśniając mi dokąd się udają i w jakim celu. Dojechaliśmy do wsi Bruśnik, gdzie wysiedliśmy, i mnie kazano stać pod domem Tłoczy. Niemcy, prowadzeni przez żandarma Perla, skierowali się natychmiast do stodoły, gdzie wyłowili 2 Żydów, których Perel zastrzelił. Przypuszczam z zachowania się Niemców, że byli oni dokładnie poinformowani gdzie Żydzi się ukrywają. — Nie brałem udziału w wysyłaniu ludzi do Niemiec. Ludzi na wyjazd wyznaczali sołtysi. Gdzie tylko zauważałem, to ostrzegałem ludzi, aby się ukrywali. Raz jeden tylko zatrzymałem kobietę, której nazwiska dziś już nie pamiętam, odnośnie której ważny winny. Twierdziła, że ona może jechać, gdyż dzięki temu inni mieliby wypoczynek. — Nie przeprowadzałem poszukiwań za mięsem pochodzącym z tajnego ubojów a odnośnie sprawy Tobisia wyjaśniam: Na mieszkającego w Zbórowicach Tobisia przyszedł donieśnienia na posterunek, że zawodzi trudni się nielegalnym ubojem. ~~Pan~~ Żadnych jednak akcji w stosunku do niego na skutek tych doniesień nie ostrzymałem. Pewnego razu jednak na posterunek przyszła pewna kobieta i złożyła mów takie doniesienie, grożąc, że jeśli nie będę interweniował, zrobi doniesienie do żandarmerii w Tarnowie, co też niezwłocznie uczyniła. Na skutek tego doniesienia żandarmeria informowała się u mnie, czy Tobiś ma zezwolenie na ubój, na co ja odpowiedziałem twierdząco, choć tego nie badałem i byłem przekonany, że takiego zezwolenia nie posiada. Pewnego dnia przyjechał na posterunek żandarm niemiecki, i polecił mi udać się z nim na patrol. Na drodze zatrzymaliśmy chłopa wiozącego zabite świnie. Chłop ów przyznał się, że świnie kupił i zabił u Tobisia. Tobiś ~~[illegible]~~ miał być za to zatrzymany. Przywiozłem go. Dzięki mnie uniknął aresztowania. Zapłacił tylko mandat. Zapomniałem bym Tobisia bił. Nie posądzałem także Kokosza, a zapytujący o niego żandarmerii

675 449

niemieckiej odpisałem, że Kokosz wyjechał do Niemiec, chociaż wiedziałem, że jest chory, bo chorował jego ojciec. — Nikt prawnie nie zginął. V/1939 r. zatrzymany w Bydgoszczy potem dostałem się do niewoli. Następnie po zwolnieniu z niewoli nas aresztowało mnie Gestapo, i siedziało 7 miesięcy. Zarzucano mi, że w Bydgoszczy przyjąłem Niemców i brałem udział w naszej niewoli z Bydgoszczy. Wkrótce zostałem uniewinniony. Pracowałem w Bydgoszczy, jednak jako zastępca codziennie meldowałem się meldować w Gestapo. W 42 r. wezwano mnie i dano mi do wyboru albo wysyłkę do Oświęcimia, albo podpisanie zgłoszenia do polskiej policji do G.G. Podpisałem wniosek o przyjęcie mnie do policji, dzięki czemu uniknąłem

~~Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 331 k.p.k.).~~

~~Odczytano akt oskarżenia.~~

~~Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie~~

~~wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał~~ obozu, w którym dużo wcześniej został już osadzony mój brat i tam umarł. Jeszcze zanim ja zgłosiłem się do policji podpisałem. Zostałem przydzielony na posterunek w Łężkowicach. Od 1943 r. byłem tam zastępcą komendanta. Komendantem był Papriga, a potem Kwiatkowski. Pezel był żandarmem w Łężkowicach, i był naszym przełożonym. Był to człowiek b. brutalny. Odnośnie wywożenia ludzi do Niemiec i Papriga i Pezel, którzy jechać nie chcieli, wyjaśniali, że na 1 lub 2 dni przez zapowiadaną przez żandarmerię niemiecką łapankę, powiadamiałem o tym sołtysów, aby ci upradzali ludzi, by się ukryli. Pomagał wysłanym do Niemiec w ten sposób że wysyłałem telegramy od ich rodzin a później żandarmerii, że ktoś w domu jest ciężko chory i dzięki temu mogli oni przyjechać na urlop, z którego wielu już do Niemiec nie wracało.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 335 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i ~~biegłych~~ o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, ~~oraz przytoczył treść art. 106 k.p.k.~~

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali: 1) Karol Miziak dane osobowe k. 75 2) Józef Kokosz dane k. 44; 3) Stanisław Jarosik dane k. 84; 4) Jenowefa Madej dane k. 72; 5) Franciszek Chorąży dane k. 61; 6) Bronisława Iskierska dane k. 73; 7) Jan Chromowski dane k. 67; 8) Władysław Pliszka dane k. 90; 9) Władysław Urbaś dane k. 96; 10) Franciszek Olszewski dane k. 85; 11) Ludwik Vijeik dane k. 69; 12) Jan Wilga dane k. 87; 13) Rozalia Pworzowska dane k. 40; 14) Ludwik Markiewicz dane k. 47; 15) Tadeusz Fabiś dane k. 88; 16) Tadeusz Kielar dane k. 92; 17) Franciszek Kwaśnik l. 40. obcy. zam. w Bogoniewicach; 18) Władysław Hita l. 52 obcy zam. Kozna Górna; 19) Eugeniusz Pawełek l. 47 obcy zam. w Gniewicach; 20) Stefania Fabiś l. 54 obca zam. w Zborowicach; 21) Antoni Pelc obcy l. 49 zam. Żabno 22) Jan Biedyński obcy l. 28 zam. Kępsna 23) Jan Cygan l. 62 zam. Kępsna; 24) Antoni Karal l. 22 zam. Borusnik 25) Tad. Olszewski l. 48 zam. w Cieszkowicach.

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu ~~przysięgi~~ przemówienia oraz odebrał ~~przysięgę~~ zgodnie z przepisami art. 111 i 113 k.p.k. od świadków: wszystkich.

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przysięgi. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przysięgi.~~

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli ~~zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 331 k.p.k.).~~

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali: Świadek Karol Miziak: Oskarżonego znam z widzenia jako petrjanta gruntowego z Cięższkowicach. Widziałem on i żandarm niemiecki Pawła prowadzili biednego, wyglądającego na żebraka lat 50-60 na cmentarz w Cięższkowicach. Pierwszy szedł prowadzony, a za nim obok siebie Paweł i oskarżony. Widziałem że cała grupa weszła na cmentarz. Oskarżony zatrzymał się w alejce cmentarnej, a P. szedł z żebrakiem poszedł dalej. Oskarżony czekał na Pawła i razem wrócili.

950
477

II Żandera broni wtedy nie widziałem.

Św. Bronisława Iskierska: Oskarżonego znałam jako policjanta pełniącego ~~służbę~~ podczas okupacji służbę w Cieszkowicach. Widziałam raz jak prowadził on nieznanego mi mężczyznę przez most w Cieszkowicach. Szłam przez most w tę samą stronę co oni. Za nami i obok nas było wiele ludzi, bo to jest najruchliwszy punkt w Cieszkowicach. Minęłam osk-ego i eskortowanego przez niego mężczyznę. Po krótkiej chwili z ciekawości oglądnęłam się. W tej samej chwili prowadzony zaczął uciekać. Było to już przy końcu mostu. Ujrzałam biegnących z przeciwnej strony Niemców z bronią w rękach. Byli oni blisko mostu. Usłyszałam strzały, lecz nie wiem kto i ile razy strzelał. Strzały usłyszałam wtedy, gdy widziałam już biegnących Niemców. Nie zwracałam uwagi kto strzela i co kogo. Eskortowanego przez osk-ego mężczyznę nie znałam, nie wiem kto to był, i nie przypominam sobie jak był ubrany. ~~w oskarżonym~~ nie byłam obserwowany. Nie wiem czy osk-y miał karabin. Żandarmów Niemców widziałam już wówczas, gdy osk-y prowadził jeszcze owego mężczyznę. Gdy ten zaczął uciekać, zaczęli oni biec za nim. — Oskarżony wiedział, że w Cieszkowicach ukrywała się moja krewna Julia Jyplewa z córką. Była ona prześladowana. Oskarżony upędzał nas, kiedy miały być rewizje, i radził, gdzieby ją ukryć, lub sam ją ukrywał. Dzięki niemu obie przetrwały okupację, i żyją.

Św. Eugeniusz Powetek: Podczas okupacji byłem nadzorcą portu w Cieszkowicach. Znałem osk-ego jako funkcjonariusza polskiej policji. Często przychodził na portę. Bardzo napił ludności polskiej na rękę, żałował ludzi, na depeszach wysyłanych do Niemiec przez rodziny ~~osób~~ osób tam na roboty wywiezionych, podpisywał żandarmerię i tym sposobem wielu ludzi z Niemiec wyciągnął, między innymi także i mojego syna. Raz gdy wrócił z Tarnowa mówił, że odmówił podpisania „Vd." Często dzwonił na portę i zawiadamiał, że ma przyjechać niemiecka żandarmeria. Od czerwca 44 r. ukrywał się przed Niemcami. Nie poszedł z nimi, lecz został w Brzesinkach Śląskich. Wiem, że po wyzwoleniu był parę razy w Cieszkowicach. Słyszałem, że krepy był i Kajal zabrymał ze handel mięsem przez żandarmerię w Tarnowie tylko dzięki niemu zostali zwolnieni. Wszystkie usługi świadczył zupełnie bezinteresownie.

Św. Józefa Kokosz: Oskarżonego znam jako policjanta z czasów okupacji. Był u mnie raz, mówiąc, że oskarżono mnie, że handlujęs mięsem. Mięso wówczas zwalał, lecz go nie odebrał, a tylko powiedział mi, że powinnam się dobrze zachować. Pytał się także, gdzie jest mój syn i zaprosił, że jeśli nie powiem, to zostanę aresztowaną. Odpowiedziałam, że nie wiem, gdzie jest mój syn. Nic mi za to nie było. Co syn mój robił podczas okupacji tego nie wiem.

Świadkowi odczytano jego zeznanie k. 44, a świadek wyjaśnia: Nigdy na milicji

w tej sprawie przesłuchiwaną nie byłem, żadnego protokołu nie podpisywałem. Jedynie tylko raz syn mój Józef Kokosz, będący milicjantem i drugi milicjant nazwiskiem Mlenko, rozmawiali ze mną w domu w tej sprawie.

Św. Stanisław Jarosik: Pewnego razu podczas okupacji późnym wieczorem, gdy było już zupełnie ciemno, widziałem stojąc przed domem, że policja polska i niemiecka prowadziła kilka osób na cmentarz. Potem od cmentarza słyszałem strzały. Było to porą jesienną. Szli około 6-8 m odemnie. Z pośród polskich policjantów poznałem tylko Oetoria. Na drugi dzień opowiadał mi Jan Bielski, że wśród polskich policjantów był Zander, Oetoń i Brzyjel i że on z kolegami stojąc za murem cmentarnym widzieli ich. Nie mówił mi on czy którzy z tych policjantów także brali udział w zastrzelinie eskortowanych, bo Bielski mógł mieć wtedy 11-12 lat.

Św. Genowefa Madej: Oskarżonego znam z okresu okupacji. Pewnego dnia idąc przez most w Cieszkowicach widziałam, że osk-ny prowadzi jakiegoś mężczyznę. Szłam w przeciwnym kierunku niż oni i minęłam ich. Zaraz potem usłyszałam strzały. Kula padła w moim kierunku i szły on z innej strony, a nie z tej gdzie był Zander. Od dzieci słyszałam później, że oskarżony prowadził Żyda, i że Żyd ten został zastrzelony, ponieważ uciekał. Nikt jednak z osób, z którymi w tym wypadku rozmawiałam, nie mówił mi, że zastrzelił go oskarżony. Dziewczynka lat około 10 opowiadała mi, że była w nocy w krzakach koło cmentarza i widziała jak tam rozstrzelano kobietę. Dziecko mówiło mi, że zastrzelił ją mężczyzna z krzyżami nagami, zaś na drugi dzień pokazało mi Zandera i powiedziało, że to zrobił właśnie on.
W tym miejscu oskarżony na pytanie Przewodniczącego oświadcza, że nie wydawał po egzekucji żadnych rozkazów grabarzom, by zakopali zwłoki.

Św. Franciszek Chorąży: Byłem podczas okupacji grabarzem w Cieszkowicach. Byłem świadkiem zastrzelenia żebraka na cmentarzu. Koniec grób, wyciąłem, że na cmentarz szedł "stróż" a za nim dwóch innych. Na cmentarzu Niemiec zabiegł żebraka z tyłu i strzelił mu w głowę. Osk-ny Zander zabiegnął się w pięcia cmentarza i tam stał. Potem wrócił razem z Niemcem.
Odnośnie zastrzelenia na cmentarzu w Cieszkowicach 4-ch mężczyzn i 1-ej kobiety zeznaję: Pewnego dnia popołudniu około 2-ej polski policjant Oetoń przyszedł do mnie i polecił mi wykopać 5 grobów. Gdy komuś przyszedł, byłem przy grobach. Prowadzili ich Niemcy i polscy policjanci, wśród których był Zander i Oetoń. Było to około 8-ej wieczór i było ciemno. Był tylko 1 oficer niemiec, a reszta w mundurach polskich policjantów. Niemiec coś mówił, potem Zander tłumaczył, że zostaną rozstrzelani za to, że ukrywali

osobnika poszukiwanego przez Niemców, który, gdy zrobiono na niego w ich domach obławę, skulał do Niemców. Zatrzymani prosili o darowanie im życia, lecz Niemiec odpowiedział, że jest rozkaz rozstrzelania ich i musi być wykonany. Następnie kazali mnie odejść, odszedłem i stanąłem w odległości około 50 m.

W tym miejscu oskarżony stanowczo zaprzecza zeznaniom świadka i twierdzi jak uprzednio, że on w egzekucji żadnego udziału nie brał. Świadek obstaje przy swoich zeznaniach, i podaje że po odejściu słyszał pięć strzałów oddanych równocześnie.

Oskarżony twierdzi, że egzekucję wykonało specjalne „Einsatzkommando" z gromnika, które miało swojego tłumacza.

Na pytanie Przewodniczącego czy świadek stanowczo stwierdzić może, że oskarżony był podczas egzekucji i służył za tłumacza, świadek waha się i podaje, że stwierdzić może jedynie że był tłumacz, i zeznaje: Było ciemno, wiem, że był tłumacz. Po egzekucji podszedł do mnie nieznany mi policjant polski i polecił mi zwłoki pogrzebać. Od ludzi słyszałem, że Zander był tłumaczem. Nie znałem go. Widziałem go tylko 2 razy. Raz przy rozstrzelaniu owego rzeźnika, drugi raz podczas tej egzekucji. Byłem wtedy przestraszony i przejęty krzykiem i płaczem ludzi skazanych na śmierć. Z tego, że słyszałem, że osk-y był tłumaczem, wywnioskowałem, że tłumacz na cmentarzu podczas egzekucji to Zander. Ostonia znałem, bo pochodził on z Cięższkowic.

Przewodniczący odczytuje świadkowi jego zeznanie złożone w śledztwie. Świadek wyjaśnia, że Niemiec uczestniczący w egzekucji mówił, by pogrzebać zwłoki, co jemu następnie powtórzył nieznany mu policjant polski.

Sprzeczności zachodzących między zeznaniami złożonymi w śledztwie a obecnymi świadek wyjaśnić nie umie.

Sw. Jan Chrząszczewski: Oskarżonego znam. Widywałem go podczas okupacji. W 1943 r. przyszedł do mnie osk-y i policjant Popów pytając czy nie ma gdzieś w pobliżu osób podejrzanych. Powiedziałem, że nie ma, więc poszli dalej. Później słyszałem od ludzi, że w nocy rozstrzelani zostali 2 Żydzi. Strzałów nie słyszałem, mieszkam o 500 m od miejsca ich rozstrzelania. Ci sami policjanci zabrali moją siostrę, która została wywieziona do Niemiec. Jedna z moich sióstr miała wezwanie na wyjazd, lecz nie pojechała, a zabrana została druga siostra.

Sw. Władysław Sliwa. Oskarżonego znałem z okresu okupacji i wiem, że zachowywał się całkiem dobrze. Pewnej nocy ustrzelaliśmy zbiór w stodole tj. ja, moja siostra, Wobaś i Olszewski. W pewnej chwili drogą

a pozostali też gdzieś zniknęli. Po niedługim czasie usłyszeliśmy strzały, a gdy wszystko się uciszyło, ktoś zapukał w okno. Wyszedłem, zauważyłem Niemca, który krzyczał na mnie. Nadszedł Zander. Kazano mi wziąść łopatę i pomóc do roboty, gdzie ja znalazłem Żydów, a oni szli w drewnach. Potem Zander z jednym Niemcem poszli do domu, a Pawel kazał mi iść z sobą i zawiódł 2 ukrytych wcześniej Żydów. Następnie poszli do podwórza, by przyjechał furmanka i trupy odwieźć na cmentarz do Bobrowej. Kto aresztował wtedy tego nie wiem, ale było to narajdu po zastrzeleniu owych Żydów. Słyszałem, że oddawano w nich strzały, podobny seriami jak z broni automatycznej. Niemcy uzbrojeni byli w broń maszynową, polscy policjanci mieli karabiny.

Św. Władysław Urbaś:

Kiedy usłyszeliśmy wrzaski, ustawiliśmy wozy w Sliwie, nadjechało auto. Zgasiliśmy światło i rozbiegliśmy się. Ja uciekłem do stajni. Słyszeliśmy strzały. Potem ktoś przyszedł do domu. Ja też powróciłem. W mieszkaniu byli Niemcy i polscy policjanci. Sliwa kazał mi iść do podwórza, by tam przyjechał furę i zabrać trupy Żydów, którzy zostali zastrzeleni. Nie wiem czy między obecnymi był Zander, nie znałem go, ani też dotąd nie wiem jak mu na imię.

Św. Franciszek Olszewski: Usłyszeliśmy krzyki w Sliwy. Ujrzeliśmy w pewnej chwili, że szosą jechał samochód. Rozbiegliśmy się. Ja uciekłem do stajni, gdzie siedziałem do rana. Słyszałem strzały. Dopiero, gdy rano wyszedłem na pole, ujrzałem przed domem Niemców i polskich policjantów, zdaje mi się, że był tam oskarżony. Odjechali wnet potem furmanką było ich 5-6 osób.

Przewodniczący odczytuje zeznanie tego świadka złożone w Skolwie (k. 86) zostawia ich ustęp, w którym tenże zeznał, że furmanką jadącą od Ciężkowic nadjechało 11 Niemców.

Świadek stanowczo temu sprzecza i twierdzi, że zajść musiało pomyłka, gdyż on podczas tych zeznań zgodnie z prawdą twierdził, że na furmance był tylko woźnica, a osiedli na niej tylko znajdujący się u Sliwy Niemcy i polscy policjanci i odjechali. W domu u Sliwy był rano Zander, nie widziałem tam nigdzie Jana Wilgi.

481

Św. Ludwik Wójcik: Oskarżonego znam jako posterunkowego z okresu okupacji z Ciężkowic. Wiem, że pomagał ludności. Podczas przegonu koni połączonym z zabieraniem koni bronił ludzi, którym Niemcy chcieli konie zabrać, zaś wszelkie z końmi nie przeszkadzał w tym, ani ich nie zabezpieczał.
Pewnej nocy zbudzono mnie: polecono odwieźć trupy 2 Żydów na cmentarz. Widziałem, że było 2 Niemców i 5 posterunkowych polskich. Podczas, gdy ja zaprzęgałem konie, oni prosili, by aresztować Jana Wilgę. Zauważyłem, że o tym dowiedziałem się dopiero potem, a mianowicie, gdy wróciłem już zwłoki, widziałem ich jadących z Wilgą. Wśród siedzących na wozie polskich policjantów poznałem wtedy Zandera.

W tym miejscu oskarżony zaprzecza, by w ujęciu lub odwiezieniu Wilgi brał udział, a świadek obstaje przy swoich zeznaniach.

Św. Jan Wilga: Podczas okupacji do żadnej organizacji podziemnej nie należałem. Byłem aresztowany. Przyszło po mnie 2 Niemców i 5-u polskich policjantów. Zandera ani osobiście ani z widzenia nie znałem, ani też nie mogę twierdzić, czy był on między tymi, którzy mnie aresztowali. Także obecnie na sali nie poznaję go, i nie mogę stwierdzić, czy on także był przy ujęciu mnie.

Św. Rozalia Iwoszowska: OSK-y był u mnie, i zabrał moją córkę. Córka ta była już w Niemczech i przyjechała ~~do~~ na urlop, jednak po ukończeniu tego urlopu nie pojechała z powrotem. OSK-y zabrał ją, i została wysłana do Niemiec. Gdy prosiłam oskarżonego, by pozostawił córkę, powiedział, że nie może, bo ma rozkaz zabrania jej; jednak nie powinnam rozpaczać, bo córka moja wnet wróci. Córka ta dotąd z Niemiec nie wróciła.

Św. Ludwik Markiewicz: Zandera znałem. Ludzie mówili, że był podobno zastępcą niemieckiego komendanta, że wykonywał rozkazy i ściągał kontyngenty. Mnie wziął córkę. Widziałem, że wtedy prowadził jeszcze jedną dziewczynę. Córkę moją zwolnił po 1½ godziny. Gdy wróciła do domu, mówiła, że powiedział jej (OSK. Zander) tylko nie płakała, lecz szła do domu

Świadek Tadeusz Tabiś: Oskarżonego znam jako sprawującego policjanta z okresu okupacji. Ojciec mój sprzedał raz kupcowi świnię, którą oni u nas zabili, i wzięli z sobą na wóz. Policja i niemieccy żandarmi pilnujący dróg zatrzymali ich.

doprowadzili ich spowrotem. Żądali Niemcy, by dać im 20 kg. wędlin. Ojciec uprosił, by pozwolili im odjechać, a wędliny on dostarczy później. Między innymi był wtedy u nas także oskarżony. Nie wiem, czy podczas okupacji był rozkaz zabraniający bicia bydła, i by za takie czyny groziła kara śmierci.

Świadek Tadeusz Kiełas: Oskarżonego znałem z widzenia. Rupcy zakupili raz świnię u Tabisia. Na drodze zostali zatrzymani przez Zandera i wrócili do Tabisia. Podobno Zander miał uderzyć wtedy Tabisia. O tym tylko słyszałem. Tabiś zapłacił mandat i musiał dać pewną ilość wędlin. Powiedzieli Rupcemu zabrać świnie, a wędlin dostarczył Tabiś później. Świnie, które Rupcy zakupili, i zabili, były kulejkowane. Za to groziła wtedy bardzo surowa kara, może nawet kara śmierci.

Świadkowie Tadeusz Tabiś i Tadeusz Kiełas przedstawiają zaświadczenia pracy z ekonomii w Kłecinie pow. Kościan i proszą o zwrot kosztów podróży z tej miejscowości do Tarnowa i z powrotem, gdyż z Tamtąd na wezwanie sądu przyjechali, i tam wracają, gdyż tam stale pracują i mieszkają już od grudnia 1949 r.

Postanowiono przyznać obu świadkom zwrot kosztów podróży z Kłecina do Tarnowa i z powrotem.

Świadek Franciszek Kwaśniak: Oskarżonego znam z okresu okupacji. Pewnego razu Niemcy zatrzymali moich 2 braci, gdy ci wieźli mięso pochodzące z nielegalnego uboju. Braci moi osadzeni zostali w areszcie w Gromniku. Ojciec dowiódł mi o tym i ostrzegł mnie, że Niemcy przeprowadzą u nas w domu rewizję. Na skutek tego ostrzeżenia ukryłem mięso, które miałem w domu i Niemcy podczas rewizji nic nie znaleźli. Oskarżony był wtedy za tłumacza, wstawiał się za braćmi i dzięki jego interwencji bracia moi zostali zwolnieni. Później ja sam zostałem zatrzymany przez

Sygn. akt K 230/49

20/6 50
do rąk obr. ost. - adw. Jana Bogucki
Gm
- 5 13 -

Kartę karną wysłano dnia 17 Marca 1951

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 marca 1950 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie na sesji wyjazdowej w Tarnowie w składzie następującym :

Przewodniczący : Wiceprezes S.O. W. Majewski
Ławnicy : Grzesiak Jan i
Dobosz Józef
Protokólant : apl. Z. Bidziński

w obecności Podprokuratora S.O. w Krakowie Radwańskiego rozpoznawszy dnia 8.marca 1950 sprawę

Czesława Z a n d e r a , urodz. 5/IV. 1893 r. w Siemieniowie pow. Gniezno , syna Ignacego i Marii z Jasińskich, obywatelstwa polskiego , pochodzenia społecznego chłopskiego, o wykształceniu 4 klasy szkoły powszechnej , woźnego P.C.H. bez majątku, żonatego, zamieszkałego w Bydgoszczy, niekaranego, aresztowanego od dnia 25.V. 1949 r. , oskarżonego o to , że

I. w okresie okupacji niemieckiej na terenie gminy Ciężkowice pow.tarnowskiego , jako policjant granatowy, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , brał udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej w ten sposób , że

a/ odprowadził na miejsce stracenia na cmentarzu w Ciężkowicach nieustalonego nazwiska mężczyznę, zatrzymanego pod zarzutem włóczęgostwa , gdzie ów mężczyzna został zastrzelony przez niemieckiego policjanta Piszla ;

b/ wraz z innymi policjantami polskiemi i niemieckiemi odprowadzał na miejsce stracenia na cmentarzu w Ciężkowicach 4 mężczyzn i 1 kobietę o nieustalonych nazwiskach , zatrzymanych pod zarzutem natury politycznej , których następnie policja zastrzeliła ;

c/ brał udział wraz z innymi policjantami w obławie na ukrywających się w lasach koło Ciężkowic partyzantów i strzela-

niu do partyzantów , w wyniku których to strzałów jeden partyzant o nieustalonym nazwisku został zastrzelony ;

d/ wystrzałem z broni palnej zabił koło mostu w Ciężkowicach nieustalonego z nazwiska Żyda , który aresztowany ze względów rasowych i konwojowany przez niego , usiłował zbiec ;

e/ brał udział wraz z innymi policjantami w poszukiwaniu za ukrywającymi się Żydami w Bruśniku gm. Ciężkowice i zastrzeleniu 2 Żydów o nieustalonych nazwiskach ;

II. w okresie okupacji niemieckiej w Bruśniku gm.Ciężkowice pow. tarnowskiego , jako policjant granatowy , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , brał udział wraz z innymi policjantami w aresztowaniu Jana Wilgi , poszukiwanego przez władze niemieckie pod zarzutem działalności konspiracyjnej oraz konwojowaniu aresztowanego Jana Wilgi do więzienia w Tarnowie ;

III. w okresie okupacji niemieckiej , na terenie gminy Ciężkowice pow. tarnowskiego , jako policjant granatowy , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , działał na szkodę ludności polskiej cywilnej w ten sposób , że

a/ wraz z innymi policjantami polskim ujmował Polaków przeznaczonych do robót przymusowych , między innymi Stefanię Swoszowską i Janinę Swoszowską z Ciężkowic oraz Józefę Chrnowską , Emilię Markiewicz i szereg innych osób z Bruśniku

b/ przeprowadzał rewizje i poszukiwania za mięsem pochodzącym z zakazanego przez Niemców uboju , nakładając na posiaczy takiego mięsa mandaty karne ;

c/ robił poszukiwania za Adamem Kokoszem , który jako członek podziemnej organizacji wolnościowej ukrywał się przed Niemcami .

o r z e k ł :

uznając , że Czesław Zander winien jest tego,iż w bliżej nieustalonym czasie w okresie okupacji niemieckiej na terenie gminy Ciężkowice powiatu tarnowskiego , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ,jako policjant polskiej policji :

a/ na polecenie swego niemieckiego przełożonego żandarma Piszla odprowadził na miejsce stracenia na cmentarzu w Ciężkowicach nieznanego mężczyznę zatrzymanego pod zarzutem włóczęgostwa ;

b/ na rozkaz niemieckich władz policyjnych na moście w Ciężkowicach eskortował nieznanego Żyda ujętego ze względów rasowych ;

c/ na rozkaz policji niemieckiej wziął udział w ujęciu ukrywających się w Bruśniku dwu nieznanych Żydów,którzy następnie zostali zastrzeleni nad rzeką przez nieznanych sprawców ;

d/ w tym samym dniu na rozkaz policji niemieckiej wraz z innymi policjantami eskortował Jana Wilgę , aresztowanego pod zarzutem działalności konspiracyjnej ;

e/ na rozkaz swych niemieckich przełożonych,doprowadzał wyznaczonych do robót przymusowych w Niemczech obywateli polskich na miejsce zbiórki , a między innymi Stefanię Swoszowską i Józefę Chronowską z Ciężkowic i Bruśnika, skazuje go za każdy poszczególny z tych czynów : za czyn pod a/ na mocy art.1 pkt 1. w związku z art. 5 § 2 dekr. z 31.8.1944 r. , a za pozostałe na mocy art. 1 pkt 2 w związku z art. 5 § 3 tegoż dekretu - po 8 / osiem/ lat więzienia , uznając nadto,że Czesław Zander winien jest tego,że w wyżej wymienionym czasie jako funkcjonariusz policji polskiej,ścigał niejakiego Fabisia za nielegalny ubój , skazuje go za to na mocy art. 2 dekr. z dnia 31.8.1944 r. na 3 / trzy / lata więzienia . Na mocy art. 31 k.k. wymierza temuż Czesławowi Zanderowi jedną łączną karę 8 / ośmiu / lat więzienia . Na mocy art. 58 k.k. na poczet tej kary zalicza okres tymczasowego aresztowania od dnia 25.V. 1949 do dnia 8.III. 1950 r. - Na mocy art. 7 dekretu z dnia 31.8.1944 r. skazuje Czesława Zandera poszczególnie i łącznie na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez przeciąg lat 5 / pięciu/,oraz na przepadek całego mienia . Z zarzutu popełnienia pozostałych,wyżej opisanych czynów,tegoż Czesława Zandera uniewinnia. Na mocy art. 4 dekretu o opłatach sądowych w sprawach kar-

nych i art. 464 i 481 k.p.k. zwalnia skazanego od ponoszenia opłat sądowych , a kosztami postępowania w sprawie w całości obciąża Skarb Państwa .

U z a s a d n i e n i e

Na podstawie całokształtu ujawnionych w toku przewodu sądowego okoliczności przyjął Sąd Apelacyjny za udowodniony następujący stan faktyczny :

Oskarżony Czesław Zander był do 1939 r. funkcjonariuszem polskiej policji w Bydgoszczy . W następstwie kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej . Po zwolnieniu , został wnet aresztowany i oskarżony o udział w t.zw. " krwawej niedzieli " w Bydgoszczy . Z zarzutu tego po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu został następnie uniewinniony , lecz pozostawał pod dozorem nieniemckiej policji. W roku 1942 wezwany został przez " Gestapo "; dano mu do wyboru, że albo wstąpi do granatowej policji w t.zw." Gubernatorstwie " , albo osadzony zostanie w obozie oświęcimskim.Oskarżony podpisał wtedy prośbę o przyjęcie go do policji i w listopadzie 1942 przydzielony został na posterunek w Ciężkowicach , gdzie pełnił służbę do lipca 1944 r.,najpierw jako policjant , a od 1943 r. jako zastępca komendanta .

Oskarżony pełnił także w tym okresie obowiązku tłumacza zwłaszcza wobec żandarmerii niemieckiej . - W tej części swoich ustaleń oparł się Sąd wyłącznie na wyjaśnieniach oskarżonego , którym z uwagi na ich szczerość i nieodparcie ich żadnymi dowodami dał Sąd wiarę . -

Na podstawie zeznań świadków Karola Misiaka , Stanisława i Mieczysława Jarosików , Genowefy Madej i Franciszka Chorążego , a częściowo także na podstawie wyjaśnień oskarżonego ustalił Sąd , że w 1942 względnie w 1943 r. żandarm policji niemieckiej Peszel , urzędujący w Ciężkowicach,znany z brutalności i bestialstwa , a będący przełożonym oskarżonego,ujął nieznanego mężczyznę lat 50-60 , prawdopodobnie trudniącego się żebractwem . Peszel wezwał do siebie oskarżonego, by ten był tłumaczem podczas przesłuchiwania owego żebraka.Po

przesłuchaniu Peszel oświadczył,że żebraka należy odprowadzić do gminy , skąd miano go wysłać na roboty do Niemiec, i wezwał oskarżonego , by mu w doprowadzeniu owego mężczyzny towarzyszył . Peszel nie odprowadził jednak żebraka do gminy , lecz skierował się z nim na cmentarz , z czego oskarżony wywnioskował , że chce on pradopodobnie prowadzonego zastrzelić . Orientując się w zamiarach Peszla oskarżony zatrzymał się u wejścia cmentarza , zaś Peszel sam poprowadził żebraka w głąb cmentarza i tam strzałem w tył głowy pozbawił go życia .

W nieustalonym bliżej czasie w okresie okupacji niemieckiej policja niemiecka i polska w wyniku dokonanej obławy ujęła Żyda nieustalonego nazwiska. Idącemu w kierunku posterunku w Ciężkowicach oskarżonemu,który w obławach udziału nie brał , oddano ujętego , by go doprowadził na posterunek . Gdy oskarżony , eskortując owego Żyda,znajdował się z nim na moście w Ciężkowicach , prowadzony rzucił się do ucieczki . Usiłowanie ucieczki zostało natychmiast spostrzeżone przez wracających z obławy na niego z różnych stron , policjantów polskich i niemieckich,którzy natychmiast wszczęli pościg i uciekającego zastrzelili.Oskarżony na kategoryczne żądanie Niemców , by ścigał uciekającego oddał w powietrze 2 strzały i to w chwili,gdy ścigany przez innych Żyd znajdował się od niego w odległości około 300 m . Ta część stanu faktycznego ustaloną została nietylko wyjaśnieniami oskarżonego , lecz w pierwszym rzędzie zeznaniami świadków Bronisławy Iskierskiej i Genowefy Mądej , którzy jako naoczni świadkowie opisanej ucieczki Żyda na moście w Ciężkowicach z całą stanowczością i niebudzącą wątpliwości jasnością opisali przebieg tego zajścia , w sposób pokrywający się z wyjaśnieniami oskarżonego . - Dając wiarę zeznaniom tych świadków , nie mógł Sąd uznać dowodu przeciwnego z odczytanych zeznań św. Lechowicza Mariana,gdyż zeznania jego nie dają się logicznie pogodzić z dowodami,na których Sąd z podanych wyżej przesłanek oparł swoje ustalenia .

Na podstawie zeznań świadków Jana Chronowskiego,Władysława Śliwy , Władysława Urbasia , Franciszka Olszewskiego,Ro-

zalii Swoszowskiej , Ludwika Markiewicza,Ludwika Wójcika i Jana Wilgi ustalił Sąd , że w bliżej niedreślonym czasie w okresie okupacji wziął oskarżony udział w akcji żandarmerii niemieckiej zmierzającej do ujęcia 2 Żydów, o których pobycie w Bruśniku u Śliwy policja niemiecka wiedziała , a których podczas tejże akcji ujął i zastrzelił żandarm Peszel . Następnego dnia ci sami Niemcy ujęli Jana Wilgę , a oskarżony razem z nimi brał udział w eskortowaniu go. Oskarżony zatrzymał także i doprowadził na miejsce zbiórki obywateli polskich wyznaczonych na roboty przymusowe do Niemiec , a to Józefę Chronowską z Bruśnika , Stefanię Swoszowską z Ciężkowic i dziewczynę nieustalonego nazwiska . -Nadto ,jak to wynika z zeznań Tadeusza Tabisia,Tadeusza Kielara i wyjaśnień oskarżonego ustalonym zostało,że oskarżony będąc w towarzystwie żandarma niemieckiego,zatrzymał wóz wiozący świnię zakupioną i zabitą u Tabisia, wymierzył za czyn ów mandat Tabisiowi i polecił mu dostarczyć 20 kg wędlin , nie rekwirując jednak pochodzącej z nielegalnego uboju świni , i nie wyciągając w stosunku do Tabisia żadnych dalszych z tego powodu konsekwencji . Ustalonym zostało także , że w owym czasie nielegalny ubój zagrożony był przez okupanta karą śmierci .

W końcu zeznaniami świadków Eugeniusza Pawełka,Stanisławy Iskierskiej , Ludwika Markiewicza , Franciszka Kwaśnika , Władysława Kity , Stefanii Fabis , Antoniego Pelca,Jana Budzyńskiego , Jana Cygana , Antoniego Harata i Tadeusza Ołpińskiego , ustalił Sąd nadto , że oskarżony pełniąc podczas okupacji obowiązki policjanta granatowego na posterunku w Ciężkowicach , niósł pomoc ludności polskiej , a to- ukrywa zbiegłych z " Baudienstu " junaków , uprzedzał o zamierzonych przez Niemców łapankach i aresztowaniach,podrabiał pieczęcie żandarmerii na telegramach wysyłanych do przebywających w Niemczech osób przez ich rodziny,powodując otrzymywanie przez te osoby urlopów , z których nie wracali już oni najczęściej na roboty do Niemiec . Oskarżony donosił ludności polskiej o mających nastąpić poszukiwaniach za niekulczkowanym bydłem , dzięki czemu bydło to można byłoukryć . -

S/18

Wreszcie czynnie pomagał w prowadzeniu tajnego nauczania w Ciężkowicach , uprzedzając o spodziewanych rewizjach niemieckich i pilnując bezpieczeństwa uczącej się młodzieży , podczas składania przez nią końcowych egzaminów .

Sąd uznał , że czynem opisanym w sentencji wyroku w punkcie a/ , którego winnym uznał oskarżonego Sąd, dopuścił się on przestępstwa z art. 1 pkt. 1 dekretu z 31.VIII. 1944 r. Jak bowiem z samych wyjaśnień oskarżonego Zandera wynika , przewidywał on i godził się z tym , że żandarm Peszel zastrzeli na cmentarzu w Ciężkowicach żebraka, którego wspólnie z oskarżonym tam prowadził . Z całokształtu działalności oskarżonego nacechowanej życzliwością i czynną postawą niesienia pomocy ludności polskiej wynika , że zasługują na wiarę wyjaśnienia oskarżonego , że działał on w tym wypadku na rozkaz Peszla , będącego jak to ustalono jego przełożonym i dlatego uznał Sąd , że zachodzi w tym wypadku podstawa zastosowania odnośnie tego czynu przypisanego oskarżonemu przepisu art. 5 § 2 wyżej cytowanego dekretu , bowiem obecność rozkazodawcy w tym wypadku , stwarzała stan odpowiadającej stanowi wyższej konieczności.

Czynami opisanymi w orzeczeniu Sądu w punktach b/c/d/ e/ dopuścił się oskarżony zbrodni z art. 1 pkt. 2 dekretu z dnia 31.VIII. 1944 r. Sąd uznał jednak , że oskarżony i w tych wypadkach działał na rozkaz swoich przełożonych władz niemieckich , a przedewszystkim że zachodzą szczególne okoliczności łagodzące w postaci wyżej scharakteryzowanej postawy oskarżonego w stosunku do społeczeństwa polskiego i dlatego odnośnie tych czynów zastosował wobec oskarżonego przepis art. 5 § 3 wyżej cytowanego dekretu .

Wreszcie ustalonym wyżej czynem skierowanym przeciwko Tabisiowi dopuścił się oskarżony przestępstwa z art.2 dekretu z 31.VIII. 1944 r.

Przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów , by uznać oskarżonego winnym zarzuconego mu wzięcia udziału w obławie w lasach koło Ciężkowic i strzelaniu do partyzantów . Oskarżony faktowi temu stanowczo zaprzeczył i wyjaśnił, że w obławie tej brało udział t.zw." Einsatzkommando " z Gromnika, a

z posterunku w Ciężkowicach jedynie tylko policjant Osteń, a on sam dopiero po obławie , na skutek otrzymanego rozkazu , wystarał się o furmankę i nią przyjechał na miejsce, gdzie zabici zostali partyzant i policjant granatowy,celem zabrania ich zwłok . Sąd dał wiarę również wyjaśnieniom oskarżonego , że wbrew temu , co zawierają protokoły jego przesłuchania w śledztwie , nie przyznał się on nigdy do popełnienia wyżej podanego czynu , a odmienne zaprotokołowanie polegać musi na nieporozumieniu . Swoje stanowisko oparł Sąd na tym że w protokołach tych obejmujących całokształt zarzucanych oskarżonemu czynów nie ma wzmianki o wypadku doprowadzania przez oskarżonego przez most w Ciężkowicach nieznanego Żyda . Możliwym więc jest , że zaistniało pomieszanie obu zdarzeń , i wobec tego oraz dla braku jakichkolwiek dowodów udziału osk. Zandera w obławie w lasach koło Ciężkowic , Sąd dając wiarę jego wyjaśnieniom od tego zarzutu go uniewinnił . -

Wyniki przewodu sądowego wykazały także , że oskarżony nie zabił Żyda eskortowanego przez siebie przez most w Ciężkowicach . Ustalony wyżej stan faktyczny przeczy możliwości popełniania przez oskarżonego tego czynu w szczególności z uwagi na zeznania św. Genowefy Madej , która zeznała,że minęła idących z przeciwnej strony oskarżonego z prowadzonym Żyda strzały , które w chwilę potem padały , pochodziły nie od strony oskarżonego , lecz z kierunku przeciwnego , gdyż kule leciały obok świadka . Dlatego też Sąd uznał oskarżonego winnym nie zabicia , lecz tylko eskortowania ujętego ze względów rasowych Żyda .

Nie zostało także udowodnione , by osk. Zander brał udz w doprowadzaniu na miejsce stracenia na cmentarz w Ciężkowic 4 mężczyzn i 1 kobiety ,zatrzymanych pod zarzutem natury politycznej , których policja na cmentarzu zastrzeliła . Oskarżony zaprzeczył , by w tej zarzuconej mu akcji brał udział, a przewód sądowy nie dostarczył w tym względzie przeciwnych wiarygodnych dowodów . Sąd nie dał wiary zeznaniom św.Franciszka Chorążego , gdyż ten w toku przesłuchiwania zmienił swoje pierwotne zeznania obciążające oskarżonego i stwierdził, że nie znał nawet z widzenia , a jedynie z wiadomego mu ze słyszenia faktu, że osk. Zander był tłumaczem przy niemieckiej

521

żandarmerii ,wydedukował , że tłumaczem , którego widział na cmentarzu , musiał być nie kto inny , lecz właśnie osk karżony . Także i zeznania świadków Genowefy Madej i Stanisława Jarosika , którzy podali , że od dziesięcioletnich dzieci słyszeli o udziale oskarżonego w egzekucji na cmentarzu w Ciężkowicach , są bez znaczenia , tym więcej że słuchana w śledztwie Maria Lebda , która miała być jednym z owych dzieci i opowiadać Genowefie Madej o przebiegu egzekucji , stanowczo powyższym twierdzeniom świadka zaprzeczyła . Nie kwestionując nawet prawdziwości zeznań pośrednich świadków , jakimi są Genowefa Madej i Stanisław Jarosik , uznał Sąd , że możliwym jest , że jakieś dzieci o tejże egzekucji świadkom opowiadały , lecz opowiadania te były wytworem imaginacji dziecięcej,osnutej na tle niewątpliwie głośnego w swym czasie w Ciężkowicach wypadku egzekucji. Trudno bowiem przypuszczać , by porą nocną , kiedy wypadek ten miał miejsce , dzieci znajdowały się koło cmentarza , w kioskach lub za murem cmentarnym , a już wykluczonym jest , by z takiej odległości mogły widzieć , co się na cmentarzu dzieje, jeżeli grabarz cmentarny , stojący opodal miejsca egzekucji i rozmawiający z jej wykonawcami , nie może z powodu nocnej pory i małej widoczności zidentyfikować tożsamości oskarżonego . Z tych przyczyn Sąd oskarżonego z zarzutu popełnienia tego przestępstwa uniewinnił .

Zeznania świadka Józefy Kokosz nie potwierdziły stawianego osk. Zanderowi zarzutu czynienia poszukiwań za Adamem Kokoszem , ukrywającym się przed Niemcami , ścigającymi go za przynależność do organizacji podziemnej,wobec czego i z tego zarzutu Sąd oskarżonego uniewinnił .

Wymierzając oskarżonemu stosunkowo niską karę wziął Sąd pod rozwagę cały szereg okoliczności łagodzących przemawiających na jego korzyść . Całokształtem swojej działalności jako policjant granatowy w Ciężkowicach , ustalonym epizodycznie w toku przewodu sądowego , wykazał oskarżony swoją czynną postawę w obronie życia ludności polskiej i żydowskiej i jej interesów , wykazał nie pójście na rękę władzom niemieckim , lecz działalność na ich szkodę . Czyny , których win-

nymi uznał go Sąd były następstwem faktu przynależności do policji granatowej , do której wstąpił zresztą pod presją . W samych nawet tych czynach oskarżonego zachodzą jednak okoliczności łagodzące podane wyżej . Uwzględniając ponadto wiek oskarżonego i jego skruchę , wymierzy mu Sąd karę odpowiadającą jego przewinieniom .

Kary dodatkowe są ustawowym następstwem skazania osk. Z-andera za przestępstwo z dekretu z dnia 31.VIII. 1944 r. , zaś orzeczenie o kosztach uzasadnione jest konfiskatą całego mienia oskarżonego .

Sąd A
Dnia
do I.
prz
Zander

Apelacyjny
(Oznaczenie Sądu)
KRAKÓW
20/6 1950 r.
250/49
iedzi na pismo należy
ć datę i numer akt.
Zwrot
poświadczeni
Potwierdzam własnoręcznym podpisem,
ządowe oznaczone podanym powyżej nu
(podpis)
S. Nr. 1 a pocztowy. I. 1935.
otne poświadczenie odbioru.
Druk. Min. Sprawiedl. A-4 XI.49 50
M.
Przed